Wydanie drugie

Rok XII — Katowice, poniedziałek dnia 26-go lipca 1937 roku — Nr. 203

Opłata pocztowa uiszczona gotówką. — Cena egzemplarza 10 groszy

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nacz.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-78 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 308-78. Rękopisów nie zwraca się.

Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.

Reprezentacje: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 36-57. Lubliniec, Ogrodowa 3. Cieszyn: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.

Abonament z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr. Przyjmują: Administracja, Reprezentacje, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.

CENNIK OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam — 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1.00, w tekście zł. 0,80, nekrologi do 100 m/m — zł. 40,00, 100—200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednołamowy zł 0,50. — Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam — 56 m/m) zł 0,30. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0.20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonjalne zł 0,30).

Zbrodnicze źródło będzie zniszczone

Pewnym czynnikom nie na rękę jest konsolidacja Narodu Polskiego

WARSZAWA. Przewodniczący organizacji miejskiej O. Z. N. p. St. Starzyński w sobotniej swej prelekcji radiowej powiedział m. in.:

„Znaleźliśmy się jednak od razu w ogniu walki. Zbrodniczy zamach, na szczęście nieudały, jaki dokonany został przed tygodniem na życie naszego szefa płk. Adama Koca — świadczy, że pewnym czynnikom nie na rękę jest konsolidacja Narodu Polskiego. Odważyli się dopuścić zbrodni, łudząc się, że tą drogą zwalczą wielką ideę pracy dla rozwoju i potęgi Polski. Praca nasza, nigdy w żadnym wypadku, ani na moment przerwaną nie została, bowiem wielka idea, której służymy jest tak potężną siłą, której nie zwalczy zbrodnia ani zdrajca, ani renegat, ani obcy agent!

Historia przekazała nam, niestety wypadki i zdrad narodowych, i zbrodniczego działania obcych agentur.

Nie wiemy jeszcze w jakim środowisku wyszedł się ten plan zbrodni, nie wiemy z jakiego źródła pochodzą pieniądze, za które zbrodnia była przygotowana, ani kim są wspólnicy zabitego zbrodniarza. To też uważamy za przed wczesne rodzące się tu i tam posądzenia, wzywamy wszystkich do ich zaniechania. Ale za to z całym przekonaniem stwierdzić możemy, że gdy wyniki śledztwa zostaną ujawnione, bez względu na to z jakiego źródła pochodzą plan i wykonawcy zbrodni — to źródło to będzie z całą bezwzględnością zniszczone. Nie będziemy tolerować bomb i rewolwerów w życiu narodowym, nie będziemy tolerować zbrodniarzy i ich inspiratorów. Wypowiedzieliśmy walkę wszelkiemu złu w Polsce, znajdziemy środki na wytępienie ośrodków zbrodniczych, które ważą się w taki sposób walczyć przeciw wielkiej idei pracy dla potęgi Polski.

Niszcząc z całą bezwzględnością źródło zła, wytężymy wszystkie siły, aby konsolidacja narodowa w pełni i jak najszybciej zatriumfowała w Polsce, aby Obóz Zjednoczenia Narodowego w imię wielkich wskazań Marszałka Śmigłego-Rydza kroczył karnymi szeregami naprzód, prowadząc Polskę ku jasnej i coraz lepszej przyszłości.

Katastrofa ks. Windsoru

WIEDEŃ. Donoszą z Salzburga o katastrofie automobilowej, jakiej ulec miał b. król Anglii Edward VIII.

Księstwo Windsoru przyjechali do Salzburga, aby uczestniczyć w odbywającym się wielkim festivalu muzycznym. Przybyli własnym samochodem, kierowanym przez starego szofera ks. Windsoru.

W pewnej chwili samochód znalazł się na skrzyżowaniu ulic, gdzie nie było żadnych sygnałów świetlnych. Zupełnie niespodziewanie nadjechał z boku w pełnym pędzie tramwaj i z całym impetem wjechał na auto.

Przód samochodu uległ rozbiciu, pasażerowie zostali wyrzuceni na jezdnię.

Przechodnie, którzy pośpieszyli ofiarom katastrofy z ratunkiem, poznali ks. Windsoru i panią Simpson.

Wezwano pośpiesznie lekarza. Na szczęście okazało się, że księstwo Windsor nie odnieśli poważniejszego szwanku. Księżna Windsoru uległa silnemu wstrząsowi nerwowemu. Książę jest ranny, lecz rany są powierzchowne.

Prof. Carrel — znakomity biolog francuski, pracuje na małej wysepce bretońskiej St. Gildas wraz ze znakomitą sławą lotniczą Lindberghiem, nad stworzeniem sztucznego serca.

Pogoda na poniedziałek

Rankiem miejscami mgliste. W ciągu dnia przejściowy wzrost zachmurzenia aż do przelotnych deszczów i lekkiej skłonności do burz. W godzinach wieczornych ponowne rozpogodzenie. Temperatura bez większych zmian. Dniem temperatura do 25 stopni. Umiarkowane wiatry zachodnie.

Znikł kasier i 25 tys. zł

WARSZAWA. Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sensacyjnej aferze, wykrytej w kasie bagażowej na dworcu głównym. Jeden z pomocników kasjera, zamiast wpłacać dzienne wpływy do PKO, przywłaszczał sobie te pieniądze i w ciągu krótkiego czasu zdefraudował około 25.000 zł. W przeddzień kontroli, defraudant zbiegł w niewiadomym kierunku. Za zbiegłym defraudantem rozesłano listy gończe i policja wpadła już na jego trop. Na razie osadzono w areszcie kasjera za niedozór kasy.

Podatek wojskowy w Niemczech

BERLIN. W Niemczech został uchwalony podatek wojskowy dla zwolnionych od służby wojskowej. Podatek ten wynosić będzie 50% podatku dochodowego w ciągu dwu lat normalnej służby wojskowej. Potem zaś wynosić będzie 5% podatku dochodowego aż do ukończenia obowiązku służby wojskowej.

Nie chcą fuzji z Niemcami

PARYŻ. Słynny lotnik francuski Sadi Lecointe złożył ministrowi lotnictwa petycję, podpisaną przez cały personel francuskiej linii lotniczej, utrzymującej komunikację z Ameryką południową, która apeluje do ministra, aby przeciwstawił się fuzji towarzystwa lotniczego francuskiego z niemiecką „Luftthansą". Fuzja ta miała na celu wspólną eksploatację połączeń lotniczych między Europą a Ameryką południową.

Zacięta walka o każdy dom

w hiszpańskiej wiosce Brunete

MADRYT. Korespondent agencji Havasa donosi, że w następstwie przeprowadzonego kontrataku wojska rządowe odebrały część miejscowości Brunete, którą zmuszeni byli niedawno opuścić na skutek gwałtownego ataku wojsk powstańczych.

MADRYT. Komunikat oficjalny wojsk rządowych donosi, że na odcinku Sierra, po odebraniu przez wojska rządowe części miejscowości Brunete, bitwa toczyła się z wielką zaciekłością aż do nocy.

MADRYT. Korespondent Havasa w Madrycie twierdzi na podstawie nieoficjalnych wiadomości, iż wioska Brunete znajduje się rzekomo w rękach rządowych. Walki, jakie toczyły się o tę miejscowość w ciągu dnia wczorajszego, były niesłychanie gwałtowne. Po długotrwałym przygotowaniu artyleryjskim, wojska powstańcze zbliżyły się do pierwszych domów wioski. Oddziały rządowe wyruszyły do kontrataku, odpychając przeciwnika do punktów wściowych. Po upływie godziny, powstańcy wiowili natarcie. Wojska rządowe załamały się w ogniu artyleryjskim i były zmuszone do puszczenia Brunete, ale dokonały odwrotu w zupełnym porządku, przy czym udało i się wykonać ruch okrążający i ponownie zdostać się do Brunete. Powstańcy wycrpani długotrwałym wysiłkiem, byli zmuszerz kolei do odwrotu, w następstwie czego owa wioski została zajęta przez oddziały rządowe. Zaczęła się walka o każdą zagrodę, o kdy dom. Walka ta trwała jeszcze w nocy.

TOREUEL. Wczoraj rano nastąpiło połączenie wojsk powstańczych, operujących na odcinku Teruel i na odcinku Gua Jana.

GEN. QUEIPO MÓWI...

SEWILLA. Gen. Queipo de Llano oświadczył, że w czasie wczorajszego nalotu 11-tu samolotów rządowych na linie powstańcze, 9 zostało strąconych.

Z KOLEI ŚWIĘTO NARODOWE CZERWONYCH.

SALAMANKA. Komunikat rządowy głosi, że dzień 25 lipca, dzień patrona Hiszpanii — św. Jakóba, został ogłoszony jako święto narodowe.

Przeor zakonu Jezuitów skazany

na sześć miesięcy więzienia

MONACHIUM. W Monachium zakończył się głośny proces polityczny przeora zakonu Jezuitów ks. Ruperta Mayera, dawnego towarzysza broni kancl. Hitlera, oskarżonego o „podburzające tłum orzeczenia o stosunkach rządu i zarządzeniach władz". W związku z konkordatem miał oskarżony mówić o „oszustwach państwa" i groził, że jeżeli nic się nie zmieni, w takim razie „katoliccy i ewangeliccy duchowni będą zmuszeni użyć potężnej bomby z gazami duchnącemi".

Ks. Mayer przyznał się w kilku wypadkach do wyrażania się ujemnie o władzach, dodał jednak że jest człokiem nawskróś apolitycznym i ma na oku jedy dobro religii.

Prokurator przyznał wprawdzie 61-letniemu księdzu, zachowywał się na froncie bardzo dzielnie — stał odznaczony żelaznym krzyżem I-szej i II-klasy — walcząc przeciw bolszewikom. Sąd jał okoliczności łagodzące i skazał księdza Ma na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem 6-ciogodniowego aresztu śledczego. Poza tem został Mayer skazany na opłatę kosztów procesu.

NOWA USTAWA O ROZWODACH W ANGLII.

LONDYN. Izba Gmin uchwaliła nowa ustawę o rozwodach. Odtąd w Anglii żadne z małżonków nie może ponownie wziąć ślubu wcześniej aż w trzy lata po rozwiązaniu małżeństwa. Przyczynami do rozwiązania małżeństwa są: cudzołóstwo, dezercja, okrucieństwo i nieuleczalny obłęd.

ZAGADKOWE SAMOBÓJSTWO.

LONDYN. Hrabina de Cardigan popełniła wczoraj wieczorem samobójstwo rzucając się z okna 7 piętra hotelu Savoy, gdzie niedawno wynajęła apartament. Śmierć nastąpiła natychmiast. Zmarła liczyła 33 lata i osierociła dwoje dzieci.

OKROPNE ZDERZENIE.

AMIENS. Na drodze do Abbeville nastąpiło zderzenie dwóch autobusów z turystami angielskimi i z dziećmi, powracającymi z wycieczki do domów. Zderzenie było bardzo gwałtowne. 6 osób utraciło życie, a około 30 jest rannych.

„Jak Niemcy nam, tak my Niemcom"

Parę uwag do pamiętnika naszego „rycerskiego" adwersarza z Wilna

Nasz adwersarz wileński, p. Mackiewicz, ilekroć mu wypadnie polemizować z „Polską Zachodnią" czyni to z jakąś jadowitą śliną na ustach. Redaktor „Słowa" propagujący rycerskość wobec Niemców, nie umie się zdobyć nawet na zwykłą lojalność wobec swych polskich przeciwników politycznych. Uderzające jest zwłaszcza, że

CZUJNOŚĆ „POLSKI ZACHODNIEJ" WOBEC NIEMCÓW DOPROWADZA P. MACKIEWICZA DO NIEPRZYTOMNEJ PASJI.

Naszą dokładną znajomość stosowanej nadal i to na wielką skalę niemieckiej polityki germanizacyjnej a nawet rewizjonistycznej pozwala sobie p. Mackiewicz traktować jako objaw rzekomego kompleksu niższości wobec Niemców.

Po ostatnim swym pobycie w Niemczech wrócił p. Mackiewicz pełen entuzjazmu i sentymentu sojuszniczego dla Niemiec.

Będąc jednak w Niemczech

NIE POPATYGOWAŁ SIĘ P. MACKIEWICZ ANI NA ŚLĄSK OPOLSKI ANI DO PRUS WSCHODNICH.

A szkoda wielka, bo bez znajomości tych problemów nie można mieć pełnego i istotnego obrazu o stosunkach polsko-niemieckich. Oficjalne niemieckie wydawnictwa na pokaz, oficjalne wynurzenia i deklaracje, to tylko jedna strona medalu. Trzeba znać i drugą.

My ją właśnie znamy i co prawien czas odsłaniamy. Uważamy to za obowiązek narodowy, za obowiązek czujności patriotycznej.

Wolno p. Mackiewiczowi nie interesować się zagadnieniem polskim w Niemczech, wolno mu przeoczać olbrzymią literaturę rewizjonistyczną w duchu antypolskim utrzymaną, a produkowaną właśnie w dobie paktu nieagresji, wolno mu nie przejmować się systematycznym tępieniem przez Niemców życia organizacyjnego i kulturalnego Polaków w Niemczech.

Wolno mu wobec tych spraw zachować pełne „wyższości" lekceważenie.

ALE NIECH PRZYNAJMNIEJ NIE ROBI ZE SIEBIE „ZNAWCY" ZAGADNIEŃ POLSKO-NIEMIECKICH.

Niech nie podejmuje tematów, o których nie ma zielonego pojęcia. A zwłaszcza niech się nie bawi w mentora, usiłującego karcić nas za to, że nie podzielamy jego ignorancji w dziedzinie stosunków polsko-niemieckich.

Parę dni temu w notatce pt. „Przysięgi niepotrzebne i nie na miejscu", omówiliśmy krytycznie formę manifestacji patriotycznej grupy studentów polskich z Poznania nad grobem ks. Józefa Poniatowskiego w Lipsku oraz podstępny komentarz, zamieszczony na tle tej manifestacji przez „Katowicerkę".

W konkluzjach stwierdziliśmy, że uważamy za zbyteczne manifestacje przysiąg polskich na obcym terenie. Stwierdziliśmy również, że ewentualna „rewizyta" studentów niemieckich w Poznaniu dla manifestacji przysięgowej przed domem urodzenia Hindenburga w Poznaniu nie spotkałaby się z naszej strony z przyjaznym przyjęciem.

P. Mackiewicz zacytował z naszych wywodów tylko urywki, nie stanowiące logicznej całości, pominął zwłaszcza milczeniem nasze krytyczne uwagi wobec form manifestacji przysięgowej polskich studentów, a ubodła go do żywego nasza zapowiedziana niechęć wobec ewentualnej niemieckiej manifestacji w Poznaniu.

Uwagi nasze na ten temat pozwala sobie p. Mackiewicz nazywać „nonsensem', a na „obrzydliwym poziomie" stojące. no i oczywiście podyktowane „kompleksem niższości".

Wśród tego steku „rycerskich" grymasów i ujadań zamieścił jednak p. Mackiewicz parę zdań bardzo rozsądnych. Atoli w zapamiętałości swej nie zorientował się zupełnie, że godzą gruntownie w cały jego napastliwy wywód pod adresem „Polski Zachodniej".

P. Mackiewicz mianowicie podkreślając, że na Wileńszczyźnie nie ma „kompleksu niższości" wobec Niemców konkluduje:

„Żadnemu z nas nie przyjdzie do głowy, żeby się uważać narodowo za coś niższego od Niemca, ale może właśnie dlatego wydaje nam się naturalne, że „jak Niemcy nam, tak my Niemcom" — nie możemy sobie wyobrazić innego stosunku do tego narodu, jak oparłego na zasadzie wzajemności".

Otóż właśnie.

TU TKWI CAŁE SEDNO SPRAWY.

Właśnie „Polska Zachodnia" od lat propaguje zasadę: „jak Niemcy nam, tak my Niemcom".

Nie mogąc się jednak doczekać z polskiej strony realizacji tej zasady ciągle ją przypominamy.

To tylko p. Mackiewiczowi ubzdurało się, że cierpimy na jakiś „kompleks niższości" wobec Niemców. Nie uważamy się bynajmniej za coś gorszego narodowo i kulturalnie od Niemców.

Na ów kompleks niższości cierpią na Śląsku tylko elementy renegackie, zdobyte dla niemczyzny systemem ogłupienia bezpardonowej germanizacji. Uświadomione narodowo społeczeństwo na Śląsku zgoła nie ma poczucia niższości wobec Niemców.

ALE POSIADA DUMĘ NARODOWĄ, POCZUCIE GODNOŚCI NARODOWEJ.

W tej dumie właśnie i poczuciu godności tkwi źródło naszego krytycznego stosunku wobec Niemiec i Niemców, tu też tkwi źródło naszych alarmów, apelujących do poczucia godności narodowej u wszystkich Polaków.

Gdyby p. Mackiewicz zamiast przyswajać sobie tylko niemiecką literaturę wydawaną na pokaz i zadowalać się gestami zewnętrznymi, mającymi charakteryzować niemiecki „polonofilizm", zadał sobie trud zbadać, jaką literaturą propagandową karmią Niemcy swoje dzieci w szkołach i w obozach pracy, gdyby przeglądnął wydawnictwa najświeższych map niemieckich i popatrzył, jak sobie owi „polonofile" niemieccy wyobrażają zasiąg granic niemieckich, to przestałby się chyba dziwić naszemu czujnemu stanowisku i zobaczyłby podszewkę niemieckiego „polonofilizmu".

Gdyby wreszcie p. Mackiewicz zajrzał choć raz na Śląsk Opolski, — ale nie na jeden dzień, jak to było z jego sławetną podróżą do Województwa Śląskiego, ale choćby tylko na tydzień, — to, jeśli ma oczy ku patrzeniu, a uszy ku słyszeniu,

WYJECHAŁBY STAMTĄD Z POCZUCIEM ZGROZY I OBURZENIA PATRIOTYCZNEGO.

Niech właśnie tam, na Śląsku Opolskim postara się p. Mackiewicz znaleźć ślady niemieckiego „polonofilstwa" i niech nam je zademonstruje.

My tymczasem obserwujemy ten „polonofilizm" z blizka. I widzimy, że polega on na przyspieszonym, bezpardonowym tempie germanizacji i ucisku.

Niechby p. Mackiewicz, nie fatygując się zbytnio, zaglądnął tylko np. do redakcji „Nowin Codziennych" w Opolu i zobaczył pod jakim „mieczem Damoklesa" musi pracować tamtejsza redakcja polska. I niechby potem dla porównania zaglądnął do redakcji pism niemieckich w Województwie Śląskim i przeglądnął treść elaboratów tych redakcyj to

WÓWCZAS TO DOPIERO NAPRAWDĘ ZROZUMIAŁ BY SENS ZASADY: „JAK NIEMCY NAM, TAK MY NIEMCOM".

Tylko, że — niestety — w Polsce mało jest jeszcze ludzi, którzyby tą zasadą przejmowali się i umieli wyciągać z niej konsekwencje. Na razie w dziedzinie tej notujemy grube dysproporcje na niekorzyść polską. Widzimy też olbrzymie zaległości do odrobienia.

Wiemy, że p. Mackiewicz nie nadawałby się do tej roboty.

NIECHŻE JEDNAK PZYNAJMNIEJ NIE PRZESZKADZA.

Niech nie sieje dezorjentacji swą okropną ignorancją. I niech się nie puszy w taki sobkowski, obrzydliwy sposób. Bo to, doprawdy śmieszne i irytujące zarazem.

Zadaliśmy sobie trud porozmawiać z p. Mackiewiczem obszerniej i możliwie spokojnie.

Jeżeli użyliśmy jakiegoś ostrzejszego określenia, to nie dorównaliśmy jeszcze pod tym względem redaktorowi „Słowa".

Jeśli jednak na przyszłość p. Mackiewicz w swoich polemikach z nami będzie zniekształcał w cytowaniu sens naszych wywodów i bawił się z maniackim uporem w zarzuty na temat „kompleksu niższości", to będziemy musieli dojść do przekonania, że polemika z takim „rycerskim" przeciwnikiem nie przynosi ani przyjemności ani żadnego pożytku.

E. R.

Marszałek lotnictwa włoskiego Balbo otworzy w październiku stałą pocztową linię lotniczą z Argentyną, przy czym Balbo pierwszy samolot sam poprowadzi.

Zuchwały rabunek w pociągu

WARSZAWA. W pociągu zdążającym z Katowic do Warszawy dokonano niezwykle zuchwałego napadu i rabunku, przypominającego metody gangsterów amerykańskich. W przedziale II klasy jechała do stolicy p. Maria Denk, właścicielka dużego majątku ziemskiego Połoczki w powiecie sokólskim. Była godz. 22, pani Denk zajęczora drzemała. Pociąg zbliżał się do Włoch. Nagle drzwi otworzyły się i do przedziału wtargnęła jakaś nieznajoma kobieta, przyzwoicie ubrana. Bez słowa porwała leżącą torebkę ręczną p. Denkowej i pośpiesznie wybiegła na korytarz. W przedziale nie było nikogo. P. Denkowa wszczęła alarm i pobiegła za uciekającą korytarzem złodziejką. Z sąsiednich przedziałów wypadli zaalarmowani krzykiem pasażerowie. Wówczas złodziejka otworzyła drzwi wagonu i bez wahania w biegu wyskoczyła z pociągu. Łupem tajemniczego rabusia-kobiety padły m. in. dwa złote zegarki w tym jeden z nich stanowił antyk, złota bransoletka i łańcuszek złote pióro i ołówek, klucz od kasety bankowej, różne dokumenty, wreszcie kilkadziesiąt złotych gotówka.

Rozbudowa Addis Abeby kosztem miliarda lirów

RZYM. Agencja Stefani donosi, iż plan rozbudowy Addis Abeby przewiduje stworzenie 5 dzielnic. Jedna z nich, handlowa, będzie znajdowała się w centrum obecnej Addis Abeby. Dzielnica włoska rezydencyjna będzie rozpościerała się w kierunku północnym. W pobliżu dworca w południowej części miasta powstaje dzielnica przemysłowa. W specjalnej dzielnicy będą mieściły się urzędy i biura administracji. Wreszcie dzielnica tubylcza zajmie zachodnią część miasta. Będzie ona oddalona od pozostałych dzielnic miasta. **Koszty wykonania tego planu obliczane są na miliard lirów.** Będą wybudowane wodociągi i kanalizacje oraz setki kilometrów nowych ulic.

ADAM NASIELSKI.

Argonauta z Chicago

50) —o—

— Aha! Tum cię czekał. Nie bądź naiwny, Cliff. Oni mają więcej karabinów i przedziurawiliby nas jak rzeszoto. Posłucham natomiast twej poprzedniej rady i pojedziemy prosto do komandora Douglasa. Zawiadomię też Dicka Murraya. To są sprawy dla policji. Ja się nie znam na walce z gangsterami, ani na szpiegostwie.

— Wystarczyłoby trochę odwagi, i może udałoby się nam uwolnić miss Murray.

— Już drugi raz ci mówię, że to byłoby samobójstwo.

— A nuż oni ją tam w międzyczasie zabiją.

— Głupiś. Najwyżej zażądają okupu od papy Murraya.

Cliff skrzywił się: — Jako wzór romantycznego bohatera, nie nadaje się pan wcale, captain.

— Minęły już te czasy, czarny moralisto, kiedy to jeden wariat bohaterem zwan rzucał się z nożem w zębach na stu innych dla ratowania kobiety, która się doń niechcąco uśmiechnęła. Specjalizacja — ot co. Wiek dolara, embarga, towarzystw ubezpieczeniowych i ekscentrycznego koncernu pod firmą Liga Narodów, Societe Anonyme. Dosłownie: anonyme. Nie będziemy zabierali chleba policji i władzom bezpieczeństwa.

— No, to jedźmy już nareszcie do tego Chicago, bo szkoda czasu.

Jaz odwrócił się z fasonem i dał gazu. Rozwidniło się zupełnie i teraz mógł wiczieć, że pędzili na doskonale utrzymanej szosie. Po obu stronach ciągnęły się łąki. Wydało mu się to nieco dziwne, lecz na razie milczał. Gdy jednak po jeszcze kilkunastu kilometrach stwierdził brak jakichkolwiek zabudowań, zatrzymał wóz ponownie i odwrócił się stanowczo.

— Zgubiliśmy Chicago, Cliff. Wcale go nie widać.

— To jasne — nie zdziwił się murzyn. — Odwieźli pana dość daleko. Odbyłem przecież tę drogę w Packardzie miss Murray. Może godzina drogi, a my jedziemy dopiero około kwadransa z przerwami i dość wolno. Niech pan przestanie gadać i da pełny gaz, a za pół godziny powinniśmy ujrzeć miasto.

— Jeżeli tak, to inaczej — rzekł Jaz i dodał z innej beczki. — Głodny jestem jak wilk po wielkim poście. I zmęczony. Od trzynastu godzin nie miałem nic w ustach i bezsenna noc na deszczu i niepogodzie. A ty?

— Mnie smakowało świetnie i proszę o jeszcze jedną porcję deszczu. — Cliff nie uważał za stosowne odpowiedzieć mądrze na głupie pytanie i zabrał się da capo do oglądania ciekawej konstrukcji obrotowej karabinu, umocowanego na tylnym siedzeniu Buicka. Jego oczy i twarz wyrażały dobitnie, że kapitan podoba mu się na lądzie o wiele mniej, niż na morzu — o ile chodzi o przygodę.

Jazon Kent nie przejął się tym na oko i puścił motor w ruch z silnym postanowieniem zatrzymania go przed pierwszą restauracją na przedmieściu Chicago. Otworzył tłumik, aby zagłuszyć szum własnych myśli, lecz napróżno. Postąpił, jak tchórz, co to ukrywać: Gangsterzy porwali kobietę, którą kochał, a on sunie sobie najspokojniej do Chicago i chce powierzyć sprawę policji, nie spróbowawszy nawet ruszyć palcem z własnej inicjatywy. Cóż, kiedy nie widział innego wyjścia. Jechał więc z oczami wbitymi w śrubę na chłodnicy motoru. Zmęczyło go to szybko, podniósł wzrok i naraz zahamował po raz trzeci.

Bo oto o kilkanaście metrów na prawo ujrzał dom — i poznał go odrazu. W tym domu uwięziono go po porwaniu, tu rozmawiał z zamaskowanym bosem. Słowem — zamiast do Chicago przyjechał prosto do siedziby gangsterów. Zrozumiał natychmiast przyczynę omyłki: wsiadł do wozu zwróconego do Chicago nie frontem, lecz bakiem i...

Widział dwóch ludzi z karabinami biegnących wprost na nich. Krzyknął na Cliffa. Usłyszał terkot wystrzałów i dojrzał jeszcze, jak jeden z nadbiegających padł, trzymając się obiema rękami za kolano. Więcej nie mógł widzieć, bo wyskoczył z samochodu jak oparzony i rzucił się w krzaki, na lewo. Nawet nie wiedział, co się stało z Cliffem i dopiero ciężki oddech biegnącego za nim murzyna skłonił go do obejrzenia się i stwierdzenia, że to nie wróg. Zatrzymał się dopiero, gdy poczuł kłucie nadmiernie szybkiego oddechu w piersiach.

— Kapitanie — schwycił go Cliff za ramię. — A możeby tak teraz spróbować. Ich było tylko dwóch — jednego trafiłem w kolano. Mamy teraz przewagę...

— Toś ty strzelił — zdumiał się Jaz. — No tak, któżby inny. Wewnątrz może ich być więcej.

— Nie!

— Skąd jesteś taki pewny?

— Przecież oni wyruszyli z Dionem na cbławę na nas. Zabraliśmy im wóz. Zanim zdążą przebiec te pięćdziesiąt kilometrów, lub znaleźć inny wóz, uwolnimy tymczasem pannę Murray.

— O ile ona tu jest.

— Niech pan wyjmie rewolwer. Zobaczymy.

Stali za domem i cisza zaniepokoiła Jaza. Lecz rozumowanie Cliffa przekonało go połowicznie, resztę dopełniły ambicja i wyrzuty sumienia — postąpił o kilka kroków z pistoletem gotowym do strzału. Zauważył nieheblowane drzwi w tylnej ścianie i spróbował je otworzyć. Poddały się lekko i Cliff z kapitanem znaleźli się w wąskim korytarzu, przecinającym budynek na przestrzał, na sposób amerykański, gdzie domy buduje się bez podwórka.

Przed nimi drzwi frontowe na drugim końcu korytarza. Na ścianie z lewej licznik elektrowni, a z prawej porręcz schodów. Obok drzwi do jakiegoś pokoju. Jaz pchnął je z desperacją i poznał pokój, w którym siedzieli gangsterzy, w ścianie naprzeciwko otwarte drzwi do gabinetu, w którym on był uwięziony. Poznał nawet portret kobiety, kosz, to samo małe biurko...

Nr 29 Rok III **Gazetka dla dzieci** poniedziałek 26 lipca 1937 roku

„Sami nie wiecie, czym może być pies..."

Trzecia nagrodzona odpowiedź na konkursie „Gazetki"

„Czy psa uważam za zabawkę, czy za towarzysza"

Nie wiem, jak można robić sobie z psa zabawkę. A jednak tak bywa. Widziałam sama, jak dziewczynka, która miała pieska, kręciła nim, ubierała w jakieś sukienki, sadzała w wózku i wyprawiała z nim niemożliwe rzeczy. Biedny piesek! Ci ludzie, którzy tak robią, jak ta dziewczynka, nie wyobrażają sobie, jak męczą zwierzę. Niedoceniają je poprostu! Przecież pies jest najwierniejszym przyjacielem człowieka i kiedy wszyscy opuszczają go, zostaje pies, by mu życie uprzyjemnić i towarzyszyć w doli i niedoli. Bardzo dużo razy pies wyratował tonących, kończył życie na grobie swego pana i należy mu się za to szacunek i podziw. Dlatego myślę, że pies jest najwierniejszym przyjacielem i towarzyszem człowieka.

Wilczyca woli dopilnować, by jej dzieci nie ucierpiały głodu.

Chciałabym strasznie mieć pieska! Nazwałabym go Fifuś. Później zaczęłabym go wychowywać. Wychowałabym go tak, żeby się przywiązał do całej rodziny. Nie biłabym go, lecz właśnie okazywałabym mu jak najwięcej dobroci i miłości. Dbałabym o jego pomieszczenie, jedzenie i czystość. Nie kazałabym mu służyć, chodzić na dwóch łapkach, lub t. p. Wcale nie! Jak bym tak robiła, to tym samym męczyłabym Fifusia. A on zamiast przywiązać się do mnie, starałby się unikać mnie. Lecz poczuwszy, że dbam o niego, przywiąże się do mnie. Myślę, że jeżeli bym wychowywała mego Fifusia w taki sposób, jak napisałam, to pozyskałabym go sobie.

Ażeby nauczyć Fifusia czystości, wyprowadzałabym go codziennie w oznaczonych porach, tak długo, aż nauczyłby się sam wychodzić. Trzepałabym codziennie jego sienniczek i przyzwyczajałabym go w ten sposób do spania na czystym sienniku. Może piesek poczuje do mnie trochę wdzięczności, aż wreszcie będzie sam starał się być czystym. Kąpałabym Fifusia co dwa lub półtora tygodnia, by był czyściutki jak anioł. Tak nauczę go czystości i potem będzie bardzo wzorowym pieskiem.

Często psy podczas choroby są bardzo nieszczęśliwe. Biedactwa nie umieją mówić i nie umieją się skarżyć. Ale kochający pan czy pani odczuje napewno ból swego ulubieńca. Ja poszłabym z mym Fifusiem do weterynarza, gdyż w domu, nie wiedząc, jak zapobiec chorobie, mogłabym mu niechcący sprawić ból.

Gdyby Fifuś miał już lekarstwo, dawałabym mu je równomiernie. Lecz, żeby nie czuł smaku lekarstwa, dawałabym mu lekarstwo w miseczce. Gdybym mu miała smarować stłuczone miejsce, lub coś takiego, położyłabym na jego posłaniu i pilnowałabym, by mało kiedy wychodził z posłania, bo mógłby się uderzyć w stłuczone miejsca. Dlatego przy chorobie Fifusia, zachowałabym jak największą ostrożność.

Często pies oddaje nam wielkie przysługi, za które my powinniśmy szanować go. Naprzykład bardzo pożytecznym jest pies policyjny. Wyszukuje on przestępców i przysługuje się tym całemu państwu. Często nawet pies policyjny zostaje zastrzelony przez przestępców. Wielkim przyjacielem człowieka i bardzo pożytecznym jest również stróżem domu, który czuwa we dnie i w nocy, by obronić mienie swego pana i jego samego. Także psy owczarskie narażają swe życie, pilnując trzody. Bardzo często na stado napadają wilki i pies owczarski musi bronić trzody. Wielki pożytek przynoszą psy myśliwskie, które odgrywają główną rolę w łowach. Namęczą się biedne pieski! Ale ludzie cenią je za trudy, jakie ponoszą. Lecz dużo psów wałęsa się po ulicach, a nielitościwi hycle łapią je. Czemuż więc nie wziąść do siebie takiego pieska i wychować go sobie na dobrego i wiernego towarzysza.

Niech w Polsce nie będzie ani jednego psa bezdomnego!

J. Desażanka, Katowice II.

Polskie dzieci z Francji tęsknią za krajem

Janek, Mania i Ryś od Powrozków byli niedawno razem z rodzicami całe sześć tygodni w Polsce. Nie mogą się więc naopowiadać przed rówieśnikami o tych cudach, które tam widzieli, o tych przyjemnościach, których doznawali w wiosce rodzinnej.

— Najwięcej to nam się podobały takie duże wozy drabiniaste, które wiozły siano. Można było położyć się na samym czubku siana i tak jechać, a wóz trząsł się po kamieniach i chwiał na wszystkie strony, aż kury uciekały — opowiadał Janek.

— A nie spadłeś? — pytają chłopcy.

— Och! Myślicie, że to tak łatwo spaść. Trzymałem się powroza, którym przywiązane jest siano do wozu.

— I co jeszcze widziałeś?

— O, wiele rzeczy. Nawet krowy pasłem.

— I nie ubodła cię żadna?

Janek spogląda lekceważąco na swego kolegę.

— Ale pszczoła cię ugryzła — mówi w tej chwili Mania.

Janek czerwieni się.

— Pszczoła, to nawet księdza proboszcza ugryzie. Pszczoła — przecież nie krowa.

— Les poissons (ryby) też łapaliście?

— Jeszcze jak. Jeździliśmy też łódką, a raz to o mało nie wpadliśmy do wody.

— A dużo kosztuje?

— Co? jechać łódką? Nic. Możesz sobie jeździć ile chcesz, choćby cały dzień.

— O, jak to było przyjemnie! — wzdycha Mania. — Chciałabym jeszcze pojechać do Polski.

— O, ja bym też chciał — dodaje z powagą Ryś.

A pojedziecie jeszcze kiedy? — dopytuje się jakaś dziewczynka.

— Żeby tylko tatuś miał pieniądze, to byśmy zaraz pojechali.

— Coście jeszcze widzieli?

— Wszystko.

— A podobała wam się Polska?

— Jeszcze jak.

— A ludzie mają co jeść?

— Ho, ho! Mleko, masło, kartofle, mięso — nawet żab nikt nie łapie, jak we Francji i nie je. Bociany tylko chodzą po łąkach i klekoczą, a jak gdzie żabę zobaczą, to zaraz hyc! I już po niej. Ślimakami to się każdy brzydzi, nawet nie chcą wziąć do ręki, a tutaj toby każdy ze smakiem zjadł.

— I co jeszcze?

— Ho, ho, ho... Trzeba, żebyście tam sami pojechali i zobaczyli. Jakie miasta wielkie są w Polsce, jakie drogi, jakie lasy, jakie koleje. No, mówię wam, że cały czas, tośmy tylko patrzeli i dziwowali się, tak nam się ta Polska nasza podobała.

— O, jabym też chciał pojechać — rzekł któryś z chłopców — jeszcze nigdy w Polsce nie byłem.

— A ja byłem raz, ale już bardzo dawno — dodał inny.

— Co dawniej to nie teraz — objaśnił Janek — teraz wszyscy ludzie, co przyjeżdżają do Polski, to się dziwują, że takie wszystko zmienione. A jedna kobieta, co z nami jechała, to zemdlała na granicy, jak zobaczyła polskich żołnierzy.

— Dlaczego?

— Z radości. Dawniej Polska była w niewoli, a teraz jest wolna, ma prawdziwe wojsko i nie boi się ani Niemców, ani Bolszewików...

Janek, Ryś i Mania spojrzeli groźnie na chłopca, który śmiał wyrażać jeszcze wątpliwość z wartości obronnej Polski.

— Jedź, to zobaczysz! — rzekł Janek, zabierając się do odejścia.

— Pojadę.

— I ja też.

Garbuska

Pod lasem stał piękny, biały dom. Przed nim był ogródek, jaśniejący od różnokolorowych kwiatów, a słońce całowało kielichy stokrotek i tulipanów. — Skrzypnęła furtka i do ogródka weszła dwunastoletnia dziewczynka, Gabrynia. Z twarzy jej biła dobroć, a oczy jej choć poważne, śmiały się do kolorowych kwiatów. Gabrynia była kaleką. Na plecach miała wielki garb, na który spadały jej piękne krucze warkocze.

Dziewczynka usiadła i zadumała się. Zerwała kilka stokrotek o małych białych główkach i tuląc je do twarzy, szeptała:

— O wy, drogie moje kwiatki! Nie zazdroszczę wam piękności i uroku, bo wiem, że Bóg zlituje się nademną i że zamiast garbu wyrosną mi śliczne skrzydełka..

Z zadumy wyrwał ją odgłos zbliżających się kroków i kiedy Gabrynia podniosła swe mądre oczęta, ujrzała przed sobą Anielę.

Gabrynia od kilku lat straciła matkę. Ojciec ożenił się powtórnie z kobietą która nie lubiła pasierbicy. Macocha miała córkę, Anielę, którą pieściła się przede wszystkim. Po dwóch latach zmarł ojciec Gabrynii i dziewczynka została sama

— 54 —

źnie, ten i ów poklepał, ale oświadczyli, że dopiero za parę dni wyruszą w dalszą drogę.

— Za parę dni, a co ja pocznę tymczasem tutaj myślał, z rozpaczą Maciek powoli schodząc po pomoście na molo wybrzeża.

Jeszcze kilka okrętów stało na kotwicy, lecz były to statki holenderskie i amerykańskie, które nie zawijały do żadnego ze szwedzkich portów.

Maciek szedł ciągle brzegiem Sundu i z tęsknotą spoglądał ku daleko na horyzoncie rysującym się brzegom Szwecji. Naraz błysnęła mu myśl: a gdyby tak łodzią przeprawić się przez cieśninę do Szwecji?... Łodzią taka wyprawa byłaby napewno bardzo ryzykowna, ale zato nie musiałby czekać tutaj w tym niegościnnym mieście, aż ktoś litościwy wybawi go z kłopotu.

Nigdzie jednak nie było widać rybackich łodzi, ale zato na uboczu dostrzegł Maciek przystań jachtową.

Piękne żaglowce, jak białoskrzydłe memy lśniły na tle jasnego błękitu nieba olbrzymimi żaglami. O, gdyby mieć taki stateczek, wtedy podróż nietylko na drugą stronę Sundu, ale nawet i do Gdyni byłaby fraszką!

Maciek zbliżał się do przystani i wszedł na pokład najbliższego jachtu. Nikogo nie było, żywej duszy chociaż przeszedł statek od dzioba do rufy. Zapuścił się więc w głąb wąskim korytarzem, gdy ktoś chwycił go za ramię!

*) Czytaj: Meri.

— 51 —

ne miasto chyba nie ma końca, że ulice ciągną się i ciągną długie, jakich nigdy w życiu nie widział.

Może gdyby nie był tak zmęczony drogą do portu nie wydałaby mu się taka daleka, i gdyby nie pragnął już w tej sekundzie znaleźć się na „Roburze".

Wreszcie zobaczył ciemną, wąską i pustą ulicę Portową.

Okrzykiem radości powitał znany zamknięty kiosk z gazetami i kolorowymi pocztówkami. — Biegł teraz pędem nie oglądając się na idących z nim trzech Anglików, którzy postępowali powoli z godnością. Maciek biegł, biegł i raptem stanął, zachwiał się, może runąłby do wody, gdyby go nie podtrzymało opiekuńcze ramię jednego z angielskich marynarzy.

— Boy! — zawołał marynarz, a Maciek wskazał za całą odpowiedź przed siebie ręką.

Nie miał sił powiedzieć ani słowa, bo przecież w porcie, w tym miejscu, gdzie stał przez trzy dni Robur, było pusto! Ani śladu nie zostało po okręcie.

Maćkowi łzy strumieniem rzuciły się do oczu. Nie wstydził się swej rozpaczy, płakał w głos. Wzruszyło to widocznie towarzyszących mu Anglików, bo coś półgłosem ze sobą rozmawiali, — wreszcie jeden z nich wziął chłopca za ramię:

— Chodź ze mną na „Mary" *) — na nasz okręt, może się coś da dla ciebie zrobić — rzekł.

Maciek poszedł. Było mu wszystko jedno.

Tabela loterii

z dnia 24 lipca

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł 100.000 na nr.: 5545

Zł. 15.000 na nr-y: 8045 134012

Zł. 5.000 na nr. 58553

Zł. 2.000 na nr-y: 86063 131000

Zł. 1.000 na nr-y: 97363 15009 129033 164723

Zł. 500 na nr-y: 30328 49862 61526 62384 88430

Zł. 400 na nr-y: 8126 38998 122601 144913 150384 172591 174699 182368 185768

Zł. 250 na nr-y: 19196 22725 24958 60929 88863 93518 102140 104184 129760 139319 150158 172633

Zł. 200 na nr-y: 5905 21827 28440 46283 60095 62448 63143 63252 63742 71325 72604 90483 91305 105997 112171 116110 119610 140554 141495 142037 154749 157624 176672 179612 179639

Wygrane po zł 150

78 221 889 1046 2191 525 863 2117 391 515 650 737 858 981 3636 934 4136 535 6635 891 950 7569 712 8257 698 9037 158 499 788

10199 11045 335 457 12933 13547 805 14644 15208 841 16032 17606 18059 208 19031 287 304

20041 145 22116 345 939 23137 24105 25300 847 26957 27826 29723 964

30303 687 31168 370 854 32156 371 85 33257 34791 35651 944 36064 517 812 15 928 37242 726 908

38434 62 39110 66 702

40127 676 41185 700 42517 44128 207 423 45298 897 46257 319 770 848 47057 955 49599

50540 51292 409 784 53405 58 54519 55110 59 499 948 56015 326 47 516 57376 58459 5905 170 440 627 798

60103 204 575 744 86 815 977 61078 591 62174 248 63026 64252 423 65323 67372 933 68268 80 498 533 93 633 871 90 69849

71451 73663 864 67 74615 75498 902 76871 77140 304 677 970 78024 259 98 311 487 975 79014 784 856

80232 707 89 909 81324 43 400 620 82824 83843 85640 86298 721 87588 879 931 88246 616

90074 139 508 815 92154 256 653 794 93890 89046 384 641

94418 953 96482 918 97433 98255

100545 101010 573 831 102152 103155 260 323 104986 105138 347 500 757 106040 591 108959 109541

110283 855 111051 746 112176 755 114894 115067 470 117058 280 337 41 487 977 601 826 118019 71 980 119096 869

120070 538 683 947 121089 118 31 714 25 941 122848 123398 718 60 851 124206 381 591 125453 126551 753 127295 891 128342 412 699 880 959 129217 316 688 913 59

130298 131324 132737 133940 134600 894 135144 474 136200 699 709 839 137086 516 949 138266 438 641 978 98 139174 379 772 970

140149 796 141851 142341 143406 884 144230 374 145840 148706 149066 134 585

150241 316 151265 627

152085 721 153324 567 629 942 154130 901 813 155913 156161 383 584 93 866 93 157209 350 673 986 159261 396

161002 391 499 163002 164205 625 912 165136 843 994 166372 591 167097 303 698 866 168395 99 506

170211 421 171865 172070 756 904 173526 608 174261 676 978 175249 543 806 930 176015 601 89 177042 178835 179039 268 81

180085 189 684 181094 726 182342 848 183416 501 860 186409 512 720 187403 189502 12

190243 307 402 639 837 191050 97 154 636 957 192248 894 97 913 193302 194149 621

Wygrane po zł 50

234 385 409 42 97 1155 2600 2850 75 3177 400 29 691 4102 870 617 827 5266 608 31913 52108 403 34906 55386 57046 59290

60061 673 770 61230 63753 65620 67689 68098 692 69893

72605 73863 74102 741 76152 853 77187 835 78469 79540 691 794

81052 82008 83378 590 84570 85006 581 86512 19 89177

90376 93990 98923 99815

100556 97 104453 914 107277 108221 788 109122 904 21

111232 430 112029 113628 114251 401 119868

122351 123353 762 126305 127071 852 128060 656 735 129285

130681 853 132009 428 918 134072 317 139419 136324 786 138224 139014 108 498

141549 142571 977 144773 145639 146230 84 482 147178 735 148154 492

150306 151191 973 152614 155409 156691 158008

164643 165083 167078 168865 169687

170777 171263 955 174303 175130 821 176799 177879 178552

181128 182855 185348 187706 834 188018 337 606 189480 979

191321

Wygrane po zł 50

1465 2407 579 3791 801 968 4530 5010 886 6061 5467052 8519 971

11194 627 12176 502 13831 15289 606 915 17843 19619 873

20406 505 780 881 21613 989 98 22115 934 23239 24081 543 27073 74 402 849 28844 29785 921

30125 386 32112 215 318 33157 531 678 721 35373 37376 38049 369 39725

40181 441 843 41770 42282 305 43438 44795 45767 919 46530 628 914 47328 48169 49368

50519 51791 52777 53758 54790 55426 886 56315 17 631 741 57347 768 58212 59674

60236 63358 64304 65233 66185 879 67198 584 714 68010 69235 399

70583 71980 72120 273 73809 75718 86 76282 398 77672 977 78640 79909

80775 82624 856 83010 882 84017 36 678 708 85613 86365 87841 965 89254 536 49 825

90963 91858 92325 723 999 93742 62 852 961 94244 443 98265 921 99177

100377 573 101176 384 695 102567 103085 947 104023 232 105453 106021 121 847 946 107308 904 108863 109284 735

110012 111508 796 112369 528 113124 441 114649 792 115218 58 517 799 116208 117851 972 118284 792 119120 309 871

120545 121879 122035 843 125296 126848 127880 128092 635 129928

130112 39 326 131027 51 132194 136256 137614 837 138100 139508 795

140740 141449 774 142348 143384 144068 470 587 145002 26 314 999 146002 470 147294 698 149094 868

151855 152014 529 153309 154187 337 920 155151 600 158862 159780

161068 603 162695 163059 164967 165058 166826 168090 614 916 168970 169783

174651 177658 178887 179455

180110 634 801 7 181470 183306 184497 187811 188184 189401

190140 768 191279 535 888 192323 44 193062

Ciągnienie IV

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na nr. 154467.

Zł. 10.000 na nr-y: 24872 111759.

Zł. 5.000 na n-ry: 24833 110956 120467 153310.

Zł. 2.000 na n-ry: 35495 87909 107211.

Zł. 1.000 na n-ry: 3815 13762 53121 70002 80742 111106 133639 159510 193332

Zł. 500 na n-ry: 76323 94160 96706 98501 122213 168022 177643.

Zł. 400 na n-ry: 7577 40185 43270 60722 89629 94831 103075 122138 135793 136459 140585 160793 173261 185621.

Zł. 250 na n-ry: 11 1883 37066 37680 38257 41910 57231 63368 77149 88652 89481 98272 99447 106275 112064 116640 117847 119727 121181 155051 162800 186550 183668.

Zł. 200 na n-ry: 8577 11071 17014 34180 44660 46088 48460 70819 72079 76126 80720 84620 85019 102914 123578 125691 131658 136908 154132 161621 168141 170238 178737 187944 193707

Wygrane po zł 150

690 1313 2186 3535 4991 5384 6547 87 8064 489 9046 149 999

10663 734 11404 13128 14823 16394 481 966 18236 579 19048 384 980

21234 830 23712 26210 569 718

31892 32921 37959 39182

40661 998 42662 47687 48570 437

50455 52342 623 53407 54722 55428

56066 57281 393

62376 63410 64872 65787 66552 896 900 43 67592 69493 610

70440 782 72061 98 872 906 73215 339 749 74448 76703 77379 78491 79007 41

80140 303 931 81240 82538 84696 86191 87550 88306 832

90181 92427 579 96087 97002 533 72 98403 99633 841 925

101931 58 72 102596 103989 104409 105031 544 108519

110473 609 961 111762 114807 115170 116345 117697

121027 122011 653 78 123963 125881 126739 128070 183 466 778

130148 132300 950 134288 651 955 133132 136587

140470 144493 145263 146795 148401 149234 582 907

150184 92 151130 455 811 152756 986 153845 939 154741 975 156729 49 157956 158049 726 939 159908

160387 161335 478 162100 163670 165734 167067 168308

170056 171213 177851 178635 179806 368 182955 188242 444 189612

190096 174 191083 192358 193061 368

Wygrane po zł 50

88 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760

10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17418 996 18897 447 604

20434 22473 894 918 23589 24060 87787 29257

30045 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260

40364 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694

51256 513 52157 53336 55751 58 56789 910 58731 59947 74

60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560

70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78983 79032 125 313 672

80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 85987 86022 87652 57 89276 94

91146 459 91324 445 541 94054 778 95842 97359 98312 26 99634 949

101402 75 526 41 102230 25 824 103710 82 106023 107372 748 108013 476

110497 111585 112273 926 114942 75 115660 803 116395 86 536 968 117089 294 821 118854 119016 90 295

120427 859 121365 123004 544 124919 125289 569 892 127153 128379 441 129273 718 93

130170 591 866 131077 132122 261 133073 134815 135505 137472 556 138236 853

140047 90 141061 203 142470 629 143200 145473 870 146544 148528

150418 151046 983 152031 645 880 154032 155924 156293 157308 809 158804 159465

160053 322 484 161631 162671 163221 164114 493 165273 167620 168267 354 803 169801 44

170275 930 173225 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269

184736 186639 881 188313 495 189546

191073 139 832 192196 333 580 193230 762 194766

HUMOR

W sądzie.

Sędzia: — Cóż, przyznaciesz się do winy?

Złodziej: — Nie przyznaję się, panie sędzio, i nie przyznam: mowa pana obrońcy i mnie przekonała, żem jest niewinny

Odpowiedział.

— No, Kazio, dlaczego nazywają ciebie małym głuptaskiem?

— Dlatego, że nie jestem taki duży, jak pan profesor — odpowiada spokojnie, z przekonaniem mały Kazio.

NA WIZYCIE.

Gość: — Zachwycający dzieciak. Zdaje mi się, że podobny do ojca.

Pani domu: — Obawiam się, że tak.

Gość: — Pani się obawia?

Pani: — Już teraz muszę całymi nocami przesiadywać z jego powodu.

ZIMNA KREW.

Kupiec: — Proszę pani, już nie będę mógł więcej kredytować. Rachunek jest za wysoki.

Klientka: — Już to dawno zauważyłam. Niech pan wypisze właściwą sumę, to zapłacę.

NAD MORZEM.

On: — Prawda, że pięknie tu jest na plaży?

Ona: — Czy ja wiem? Nie ma tu kina, ani teatru, ani parku i jak się jeszcze odliczy morze, to cóż zostanie?

SKRĘPOWANY.

— Słyszałem, że twój kasjer uciekł z poważniejszą gotówką za granicę. Czy rozesłałeś już za nim listy gończe?

— Niestety, nie. Uciekła z nim moja żona i boję się, żeby jej nie złapali i nie przyprowadzili do domu.

W SĄDZIE.

Sędzia: — Musi pan zaprzysiąc swoje zeznania. Czy zdaje sobie pan sprawę ze znaczenia przysięgi?

Świadek: — Naturalnie. Przecież już raz za krzywą przysięgę przesiedziałem pół roku.

TENOR.

W parku siedzi tenor z wybraną swego serca. Wieczór jest cichy, ciepły. W krzewach śpiewa słowik.

Ona: — Czy ten ptaszek nie śpiewa prześlicznie?

On: — No, nie mogę wypowiadać swego sądu w tej sprawie, bo sam śpiewam i mogłabyś mnie posądzić o stronniczość.

Bogactwa naturalne Chin

Berlin, 26. 7.

Prof. dr Wong-Wenjo wygłosił w Berlinie odczyt w Towarzystwie Studjów Dalekiego Wschodu. Prof Wong był długoletnim kierownikiem Instytutu Geologicznego w Peiping. Stwierdził on, że rezerwy węglowe Chin są szacowane na 350 miljardów ton. W jednej tylko prowincji Chansi znajduje się 52 proc. ogólnej ilości węgla kamiennego. Rudy żelaznej różnych gatunków znajduje się 1 miljard ton. Jednak 75 proc ogólnej ilości znajduje się w Mandżurji; w prowincji Jehol oraz we wschodniej części Czaharu znajduje się około 250 miljonów ton. Chiny należą do czołowych producentów antymonu, którego złoża znajdują się w prowincji Hunon. W produkcji cyny zajmują Chiny czwarte miejsce; najbogatszą prowincją w zasoby cyny jest prowincja Yunnan. Prawie we wszystkich prowincjach znajduje się miedź, cynk i ołów. Stosunkowo małe zasoby natomiast posiadają Chiny srebra i nafty: Mimo, że znajdują się potrzebne surowce do produkcji aluminjum Chiny do tej pory nie podjęły tej produkcji. Nie są pozbawione Chiny również żył złota, produkcja jednak może się odbywać tylko w średniej skali. Podobnie ma się rzecz z żywym srebrem.

— 52 —

gdzie się uda, bo przecież został teraz sam zdany na własne siły. Na „Mary" przyjęto chłopca bardzo życzliwie... Wypytano dokładnie, jakim sposobem spóźnił się na swój okręt. Później kapitan powiedział:

— No chłopcze, my jedziemy do południowej Ameryki i wracamy za parę miesięcy... Załogę mam w komplecie, więc i tak nie mógłbym cię przyjąć.

Jutro jednak rano będę w kapitanacie portu i dowiem się, kiedy wraca ten twój Robur do kraju, względnie kiedy jedzie do Gdyni jakiś statek. Postaram się, żeby cię zabrał na pokład.

Maciek z wdzięczności do nóg przypadł kapitanowi. A po tym marynarze nakarmili chłopca, dali mu gorącej herbaty z rumem i pozwolili się przespać na pokładzie.

Na drugi dzień kapitan okrętu „Mary" zawezwał do swej kabiny Maćka!

— Mój chłopcze, powiedział do niego, rozmawiałem w twej sprawie z władzami portowymi, ale sytuacja jest niewesoła. Do Gdyni w tym miesiącu z Kopenhagi nie odpływa żaden okręt. Robur również nie zatrzyma się tu z powrotem. Jedyna rada, abyś się dostał do Szwecji, do Sztokholmu, bo stamtąd kilka statków węglowych udaje się do Polski, a także spodziewają się polskiego porowca „Kościuszko", więc łatwiej ci będzie wrócić.

Maciek wysłuchał kapitana i spytał:

— 53 —

— W jaki sposób jednak dostanę się do Szwecji?

— Postaram się o zajęcie na jakimś okręcie szwedzkim — odparł kapitan. Najlepiej napiszę ci list polecający, to wystarczy, by cię przyjęto, bo znają mnie tutaj dobrze.

To mówiąc, skreślił kilka zdań na bilecie wizytowym i wręczył pismo Maćkowi. — No, z Bogiem, masz tu trochę pieniędzy, dodał i wsunął Maćkowi kilka koron.

Chłopak podziękował dobremu kapitanowi i stał póty na brzegu, aż „Mary" podniosła kotwicę i opuściła port. Wówczas Maciek zaczął się rozpytywać o okręty, udające się do Sztokholmu. Wskazano mu jeden mały statek, naładowany drzewem.

Maciek wszedł na pokład. Otoczyło go zaraz kilku brodatych marynarzy o twarzach ponurych i groźnych. Niezrozumiałym językiem coś prawili, więc Maciek dał im list. Oni obracali w palcach kopertę, wreszcie jeden ruszył widocznie do kapitana. Za chwilę był spowrotem wraz z listem, kręcił przecząco głową, wreszcie widząc, że Maciek nie ma zamiaru odejść, wypchnął chłopaka poprostu z pokładu na kamienne molo wybrzeża.

Maciek ze spuszczoną głową zmartwiony i przygnębiony, ruszył w stronę drugiego okrętu, który również podobno udawał się do Sztokholmu, ale tu też czekał go zawód.

Szwedzi patrzyli na niego wprawdzie przyjaźnie, jako dwunastoletnia sierotka. Macocha chciała ją oddać na służbę, lecz nigdzie nie chciano wy rzecać się kaleka. Została więc sama jedna, sama z macochą i złośliwa Aniela.

Aniela wszedłszy do ogródka i zobaczywszy znienawidzoną garbuski podeszła do niej blisko i wytraciła jej śliczne kwiatki z rąk. Gabrynia nic nie odezwała się, lecz zaczęła płakać na widok śmierci swych towarzyszek któryni chciała ustroić kaniczkę. Aniela, widząc to, bu[illegible] kopnęła Gabrynie w sam jej biedny garb. Ostatnia łza spadła z oczu garbuski. Poczuła, że na plecach wyrastają jej skrzydełka o tęczowej barwie, a ciało kurczy się i unosi w powietrzu w postaci pięknej motylka.

Mieczysław Banaszyński

Dawne i nowe czasy.

Wiadomości bieżące.

Poniedziałek 26 lipca

Dziś: Anny, Matki N. M. P.
Jutro: Pantaleona
Wschód słońca: 3.47
Zachód słońca: 19,37.

3 DNI NA ZAŁATWIENIE FORMALNOŚCI DEWIZOWYCH PRZY WYJEŹDZIE DO FRANCJI.

(—) Starostwa grodzkie przyznają osobom wyjeżdżającym do Francji 3 dni na załatwienie formalności dewizowych itp. Tak więc turysta, który np. wyjechać chce do Francji 31 lipca otrzymać może paszport zagraniczny już 28 lipca z ważnością od 31 lipca. Byłoby pożądane, ażeby taka procedura wprowadzona została również w stosunku do osób wyjeżdżających do innych państw, jak np. do Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, Włoch etc., gdyż przy wyjeździe do tych państw formalności walutowe jak załatwianie akredytywy, kupno gotówki (lej, lewów, dinarów) itd. trwają również długo. Niejednokrotnie wskutek tych formalności turyści udający się do wspomnianych wyżej państw opóźnić muszą swój wyjazd.

Dywany Walter
Katowice, ul. Mylińska 5

Życie drożeje na całym świecie

Według zestawień Głównego Urzędu Statystycznego wskaźnik kosztów żywności w Polsce w maju r. b. w porównaniu z rokiem 1936 wzrósł z 49,3 na 54, w Anglii z 80,3 na 86,6, w Niemczech z 78,0 na 80,0, w Stanach Zjednoczonych z 77,4 na 83,7, w Italii z 79,2 na 84,7. Największy wzrost stwierdzono we Francji, mianowicie w 95,4 w roku 1936 do 112,1 w roku 1937.

Z Katowickiego

POWRÓT Z OBOZU.

(K) 31 bm. powróciła młodzież Z. S. „Orląt" z 3 tygodniowego obozu w Kobiernicach koło Porąbki. Rodzice zachęceni listami młodzieży z obozu, wyjechali sami pociągiem popularnym do Porąbki, dla zwiedzenia obozu i urządzeń wodnych. Zadowoleni i pomni że zdrowa i karna młodzież, to przyszła potęga narodu, śpieszą rodzice z radością podziękować za opiekę i karne wychowanie młodzieży „orlęcej" Zarządowi Powiatowemu Związku Strzeleckiego w Katowicach a w szczególności komendantowi powiatowemu p. Stefanowi Debskiemu, za zorganizowanie obozu i ciężką niezmordowaną pracę. Równocześnie przesyłają datek w kwocie 25 zł do dyspozycji na cele i potrzeby obozowe.

Pot niszczy bieliznę!

— tkanina staje się krucha. Należy więc w lecie często zmieniać bieliznę, pioąc ją znanym mydłem „Kołłontay z pralką".

Uroczyste pobranie ziemi
na trójkącie trzech państw w Olzie

Powstańcy uchodźcy z pow. raciborskiego postanowili godnie uczcić 15-letnią rocznicę wkroczenia wojska polskiego na Śląsk. Zawiązał się Komitet, który postanowił uczcić wspomnianą rocznicę przewiezieniem ziemi śląskiej na kopiec Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu.

Akt pobrania ziemi odbył się 24 bm. na granicy polsko - czeskiej w Olzie w miejscu, gdzie rzeki Odra i Olza łączą się i tworzą tak zwany Trójkąt Trzech Republik".

W uroczystości wzięli udział p. starosta Wygienda, poseł Dziuba radca wojewódzki Doja, prezes. pow Zw. Powst. Śl powiatu uchodźcz. Raciborz, przedstawiciele prasy, starszyzna powstańcza, powstańcy-uchodźcy ze sztandarami itd Pobranie ziemi nastąpiło na cyplu wspomnianego trójkąta Wzruszający ten moment upamiętniony został podpisami zebranych w ozdobnie wykonanym akcie Podpisy zebrani składali w akcie ułożonym na kamieniu granicznym.

Pobrana ziemia umieszczona została w pięknie wykonanej urnie metalowej, ozdobionej insygniami Krzyża na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi oraz Gwiazdy Śląskiej. Z drugiej strony urny umieszczony jest odpowiedni napis oraz godło państwowe i śląskie.

Urna z ziemią przewieziona została w niedzielę, dnia 25 lipca rb. przez delegację powstańców - uchodźców z raciborskiego do Krakowa dokąd udała się samochodami. Delegacja udała się następnie na Sowiniec, gdzie w obecności członków Zarządu Głównego Zw. Powst. oraz Grupy Zw. Powstańców Śląskich z Krakowa ziemię złożono na kopcu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dziś masz być tu, a jutro tam,
Jechać, załatwić, być spowrotem; Swych spraw pilnujesz wszędzie sam, Bez trudu — podróżując LOTEM!

Wycieczki do Paryża na Wystawę Wszechświatową z 11 i 17 dniowym okresem trwania w cenie od zł 150.— organizuje:
Polskie Biuro Podróży „FRANCOPOL" Katowice, Dworcowa 18 tel. 341-08
Wycieczki wyruszają regularnie co 6 dni.

Wspaniały przebieg święta żołnierskiego w Katowicach

Apel poległych

W ramach dwudniowego święta pułku katowickiego szczególnie podniosłe i uroczyście wypadł apel poległych żołnierzy. Na wielkim boisku „Pogoni" ustawił się batalionami miejscowy pułk ze sztabem oficerskim na czele Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz państwowych z Panem Wojewodą Dr **Grażyńskim** na czele, Duchowieństwa z JE. Ks. Biskupem **Adamskim**, Wojskowości z płk. **Sadowskim**, miasta Katowic dr **Kocurem** na czele i inni. Obecni byli również posłowie na Sejm R. P. i Śląski, organizacje z pocztami sztandarowymi i wielkie rzesze publiczności. Boisko, bogato przystrojone w sztandary tonęło w świetle reflektorów.

W skupioną ciszę ciepłego wieczoru lipcowego raz po raz wpadają ostre słowa komendy, w ślad za którymi słychać szczęk prezentowanej broni i szmer prężących się szeregów. Padają potem wśród przejmujących tonów werbli nazwiska tych, którzy polegli na polu chwały.

Silne wrażenie wywarło odśpiewanie przez cały batalion pułku pieśni bojowej dawniejszego rycerstwa polskiego

„BOGU RODZICA..."

Pod koniec uroczystości sobotniej wśród strzałów karabinów maszynowych i detonacji wybuchających granatów odśpiewano „Boże coś Polskę".

Nastąpiło potem puszczanie ogni bengalskich, wzbudzających swym pięknem podziw zebranej tłumnie publiczności i wojska.

Niedzielne uroczystości

rozpoczęły się od odprawienia Mszy św. polowej na tym samym boisku. Boisko wypełniły oddziały wojskowe i organizacyj półwojskowych. Na honorowych miejscach przed ołtarzem zasiedli przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, komunalnych i innych z PP. Wicewojewodą **Malhomme'm**, płk. **Sadowskim**, prezydentem **Kocurem** itd. na czele. Tuż przed ołtarzem zajął miejsce **JE. Ks. Biskup Sufragan Bieniek.** Wokół ołtarza ustawiły się poczty sztandarowe organizacyj półwojskowych.

Piękne, pełne mocy i otuchy kazanie do wojska wygłosił **ks. mjr. dr Ludwik Bombas**, proboszcz parafii wojskowej w Katowicach, który też celebrował Mszę św. modłami za Prezydenta i Rzeczypospolitą oraz odśpiewaniem chorału „Boże coś Polskę" zakończono nabożeństwo, po czym **przed ołtarz zajechały zaprzęgi-armatki i ciężkiego karabinu maszynowego, ofiarowanych katowickiemu pułkowi przez pracowników huty „Baildon" i „Pokój".** Aktowi przejęcia tych sprzętów bojowych towarzyszyły przemówienia generalnego dyrektora huty „Pokój" inż. **Absalona,** przedstawiciela robotników p. B. **Czobera,** płk **Sadowskiego** i ppłk. **Ducha.** Mówcy podkreślali w swych pięknych przemówieniach gotowość obrony kraju i poświęceń dla Ojczyzny.

Dar jaki dziś składa hutnik śląski pułkowi katowickiemu jest dowodem uczuć i nastrojów, jakie nurtują wśród świata pracy wobec potrzeb Ojczyzny i wojska — mówił dyr. Absalon. Po przemówieniu dalej p. Czobera, zakończonym okrzykiem na cześć Rzeczypospolitej, wojska i pułku miejscowego

ZABRAŁ GŁOS PŁK. SADOWSKI,

nakreślając tło i przyczyny, które spowodowały upadek Polski i przyniosły niewolę Ojczyźnie, stwierdzając wreszcie, że chęć pokoju w dawnej Polsce przerodziła się w słabość Narodu, wybujały liberalizm i swoboda jednej warstwy narodu zamieniły się w anarchię i swawolę. Odrodzona Polska, pomna błędów przeszłości dąży dziś do

WYTWORZENIA W NARODZIE SIŁY I MOCY,

a w dążeniu tym zbiorą udział wszystkie warstwy Narodu, czego najlepszym dowodem jest dzisiejsza uroczystość ofiarowania przez robotników hut „Baildon" i „Pokój" armatki i ciężkiego karabinu maszynowego wojsku. I dziś nie chcemy wojny, ale

POKOJU ZAŻYWAĆ MOŻEMY TYLKO POD OSŁONĄ SILNEJ ARMII

mówi płk. Sadowski. Okrzykiem na cześć Górnego Śląska i ludu śląskiego, złączonego na wieki z Polską zakończył swe żołnierskie słowa płk. Sadowski. Wreszcie płk. Duch w imieniu pułku, podziękował ofiarodawcom za piękny dar.

W chwili, kiedy padła komenda zmiany obsługi i gdy wojsko po przejęciu z rąk ofiarodawców zaprzęgów ze sprzętem wojennym odprowadzało armatkę i c. karabin maszynowy wśród nieprzebranej masy publiczności, uczestniczącej w tym uroczystym i pełnym wymowy akcie zerwały się długo niemilknące oklaski i okrzyki na cześć wojska.

Po dekoracji kilkudziesięciu osób odznaką pułkową wojsko ruszyło do defilady, którą odbierał płk. Sadowski i wicewojewoda Malhomme przed teatrem im. St. Wyspiańskiego u wylotu ulicy Marszałka Piłsudskiego.

Chodniki przyległych ulic zaległo mrowie ludności, witającej objawami serdecznej sympatji pojawiające się pierwsze **oddziały wojska, które swą wspaniałą, pełnej mocy i hartu postawą musiały buzić**

ZACHWYT WSZYSTKICH SERC.

To też nic dziwnego, że przez cały czas przemarszu krokiem paradowym pułku katowickiego nie ustawały prawie oklaski. Duma rozpierała serce każdego patrzącego na maszerujące dziarskie szeregi naszego pułku, z których przebijała krzepiąca tężyzna i siła.

W defiladzie uczestniczyły również organizacje półwojskowe i przysposobienia wojskowego jak Strzelcy, Rezerwiści, Podoficerowie Rezerwy, Kolejowe P. W., Bytomiacy, pochód zaś zamykały poczty sztandarowe organizacyj robotniczych.

Święto pułku katowickiego przybrało rozmiary

WSPANIAŁEJ MANIFESTACJI SPOŁECZEŃSTWA NA RZECZ WOJSKA.

Niezwykle tłumny udział i entuzjazm, z jakim na każdym kroku spotykało się wojsko ze strony mieszkańców miasta świadczyły, **że cieszy się ono serdecznym uczuciem głębokiej sympatii społeczeństwa tego, której nic osłabić nie może.**

Nasi harcerze na Węgrzech — węgierscy na Śląsku

Bawiąca na Węgrzech polska wyprawa harcerska spędza czas w obozach w sposób nader urozmaicony Z listu nadesłanego przez komendanta wyprawy Tendyry, do prezesa Koła Polsko - Węgierskiego nacz. Chomrańskiego, wynika, że harcerze polscy cieszą się na Węgrzech ogólną sympatią i przyjmowani są wszędzie niezwykle serdecznie

Przed kilku dniami spotkały się wszystkie grupy harcerskie w Akarattyo, gdzie odbyło się wspólne ognisko, będące symbolem przyjaźni węgiersko - polskiej. Na ognisko przybyło bardzo dużo osób, m. in. kilka obozów skautów z nad Balatonu. Przybyli również przedstawiciele poselstwa polskiego z Budapesztu. Podczas ogniska harcerze nasi popisywali się razem z Węgrami, śpiewem i tańcami narodowymi polskimi. Występy harcerzy polskich spotkały się z dużym aplauzem członków Koła Polsko - Węgierskiego i publiczności. Po zakończeniu ogniska harcerze polscy, przyjmowani byli przez p. Kremo, W tych dniach wyprawa polska zwiedziła Budapeszt Podczas trwania obozów nasi żyli się b. serdecznie ze skautami węgierskimi.

* * *

Reprezentacyjna wyprawa harcerzy węgierskich w poniedziałek 26 bm. zwiedzać będzie Górny Śląsk przyjmowana przez społeczeństwo przemysł i władze. W szczególności harcerze węgierscy zwiedzać będą w poniedziałek rano hutę „Pokój" w Nowym Bytomiu, gdzie będą następnie goszczeni przez Dyrekcję obiadem, dalej kopalnię „Wulek" w Brynowie gdzie również będą przyjmowani przez dyrekcję kopalni. W międzyczasie wyprawa węgierska zwiedzać będzie Katowice, w szczególności Muzeum Śląskie i budowę nowego gmachu muzeum

Kulminacyjnym punktem programu pobytu na Śląsku sympatycznych gości będzie uroczyste ognisko harcerskie polsko - węgierskie o godz. 19,30 w ogrodzie harcerskim obok Parku Kościuszki Na ognisko to gorąco zaprasza Komenda Chorągwi Harcerstwa i Koło Polsko - Węgierskie W ognisku wezmą udział poza starszyzną harcerską obecne na miejscu drużyny harcerek i harcerzy Po zakończeniu ogniska odbędzie się wspólna kolacja. Po krótkim odpoczynku harcerze węgierscy odjadą o godz. 5 nad ranem do Krakowa

We wtorek 27 bm. wyprawa węgierska przyjmowana będzie przez m. Kraków Po zwiedzeniu zabytków i pamiątek Krakowa Węgrzy pociągiem nocnym odjadą przez Lwów, Stryj, Zawoczne do swej ojczyzny.

Poważne inwestycje w lecznicy dla gruźlików w Wodzisławiu

Na terenie Wodzisławia znajduje się lecznica dla gruźlików płucnych, przeznaczona przede wszystkim dla świata pracy. Lecznica ta należy do Spółki Brackiej. Ostatnio przeprowadza się w niej poważne inwestycje. W około budynków szpitalnych utworzono piękne planty, na których zasadzono 20.000 drzewek kosztem 10.000 zł. Lecznica otrzymała ostatnio murowane ogrodzenie, które zamknęło w swych ramach około 30 mórg plantów i łąk należących do szpitala. Koszta ogrodzenia wyniosły około 60.000 zł. Wybudowano leżalnię dla chorych odpowiadających najnowszym wymogom kosztem przeszło 20.000 zł, a obecnie buduje się drugą leżalnię większą, która pochłonie także około 40.000 zł. Ponadto przeprowadzono szereg nowych inwestycyj wewnątrz budynku lecznicy i zabudowaniach.

Z Mysłowic

KRADZIEŻ MIESZKANIOWA.

(M) W czasie kilkudniowej nieobecności domowników nieznani dotychczas sprawcy dokonali włamania do mieszkania Feliksa Surmy, zamieszkałego w Mysłowicach przy ul. Armińskiego. Łupem włamywaczy padła kosztowna garderoba łącznej wartości 1 640 zł

Z Rybnickiego

ROZBUDOWA DWORCA KOLEJOWEGO W OLZIE.

(R) W związku z wygaśnięciem Konwencji Genewskiej urząd celny z Góry św. Anny (Annaberg Niemcy) zostanie przeniesiony do Olzy w powiecie rybnickim. Nowy gmach urzędu celnego w Olzie stanie na dworcu. W tych dniach przystąpiono już do budowy wspomnianego gmachu. W związku z budową gmachu urzędu celnego, który będzie większych rozmiarów zacznie się konieczność rozbudowy samego dworca. Dyrekcja DOKP. postanowiła powiększyć ilość peronów dworca w Olzie, a ponadto ułożonych zostanie w obrębie dworca kilkanaście torów, przeznaczonych przede wszystkim dla ruchu towarowego. Prace nad rozbudową dworca w Olzie są prowadzone w żywym tempie. Przy robotach tych znalazło zatrudnienie kilkadziesiąt bezrobotnych z okolicznych miejscowości.

Udział górali w „Tygodniu Gór" w Wiśle

„Tydzień gór" tam czeka na cię".
„W góry, w góry miły bracie

Przygotowania do tegorocznego święta, czy jak zmieniono ostatnio „Tygodnia Gór" w Wiśle, są już od dawna w pełnym toku. Zainteresowanie imprezą czynników wojewódzkich, jak również miejscowego społeczeństwa — bardzo wielkie. Górale tutejsi, mający za niedługo wystąpić w podwójnej roli: gospodarzy i reprezentantów części wielkiej rodziny góralskiej w Polsce — przygotowują się w pierwszym rzędzie — do tej drugiej roli reprezentacyjnej. Mężczyźni z pośpiechem uzupełniają swoje piękne stroje: „gunie", „brucliki", „wałaszczoki", płócienne koszule z „obujkiem" i wstążką koło szyi, kobiety wykańczają ostatnie hafty na „kabotkach", kupują do sukni nowe „żywotki", fartuchy, „przeposki", „hekluią" do „czepców" „koronki", ba, co która zamożniejsza, wygrzebuje ze starej skrzyni złoty pas, zegarek, lub choćby łańcuszek, po babkach, prababkach, matkach, czy ciotkach „bogoczkach z gruntu" otrzymany w spuściźnie. Wszystko to, żeby godnie przyjąć dostojnych i miłych gości z innych stron Polski i podkreślić (jakże by nie...) swoją urodę.

Jakże przedstawiał się będzie udział w uroczystościach i widowiskach regionalnych naszych górali śląskich?

Zespoły gmin góralskich: Wisły, Ustronia, Istebnej, Koniakowa, Jaworzynki, połączone w jedną grupę regionalną śląską, kierowaną przez nauczyciela wiślańskiego Jerzego Drózda, pod którego „ręką" zdobyły już za swe produkcje, kilka pierwszych nagród na poprzednich zjazdach — popiszą się niejednokrotnie na deskach „podium" wiślańskiego, urządzonego specjalnie do tego celu.

W niedzielę 15 sierpnia przewiduje się w Wiśle wielkie dożynki reprezentacyjne w opracowaniu zespołu ustrońskiego, prowadzonego przez p. Sztwiertnię Karola. W poniedziałek 16 sierpnia dadzą zespoły pokaz charakterystycznych, dla swych miejscowości, zwyczajów i obrzędów. Objaśniał je będzie widzom w roli „konferensjera" siwowłosy, lecz pełen werwy i dowcipu Szotkowski z Istebnej, najlepszy znawca górali cieszyńskich od lat wśród nich zamieszkały.

Zobaczymy: „moiczek", „kolędników", „czepiny" wiślańskie, „szkubaczki" istebniańskie, przygotowywane przez naucz. Sikorę z Istebnej zabawy juhaskie, oraz inne osobliwości góralskiego życia.

Na zakończenie tego widowiska odbędą się tym razem z udziałem wszystkich zespołów wspólne dożynki ze śpiewami i tańcami, za które to zdobywano na zjeździe w Sanoku i Zakopanem liczne nagrody. Nadmienić należy, iż stare tańce śląskie z taką spotykały się wszędzie sympatią i uznaniem, że spowodowane zostało ich wydawnictwo drukiem. Podjął się go zaś najwięcej pretendowany, bo góral „rodzony", zapalony ich zbieracz i popularyzator, wspomniany już wyżej kierownik grupy śląskiej p. Drózd Jerzy, wydając ostatnio piękną „Wiązankę tańców śląskich", z przedmową pióra Gustawa Morcinka.

Na zakończenie tygodnia w dniu 22 sierpnia odbędzie się przed Panem Prezydentem, Marszałkiem Śmigłym Rydzem i generałem Kasprzyckim *wielka defilada*. Będzie to *najsilniejszy akord zjazdu*, imponująca *rewia góralszczyzny* z udziałem wszystkich przybyłych tu z różnych dzielnic kraju górali. Wśród innych barwnych korowodów rozpoznamy w niej górali śląskich w dawnych strojach z oryginalną banderią konną na czele.

W defiladzie chcą Ślązacy wziąć specjalnie liczny udział, a to gremialnie, bez różnicy płci i wieku, starzy gazdowie, „wymownicy", obok młodych i „pachołków" „swobodnych", „gaździne" w „czepcach" — obok dziewcząt z warkoczami i szumnymi „bandlami" we włosach, nawet dzieci małe,, by godnie zaprezentować strój i liczbę przed dostojnymi i miłymi gośćmi.

M. P. (Wisła).

Bracia nasi za Olzą

Z ust najwyższych przedstawicieli państwa czechosłowackiego niejednokrotnie padały obietnice i oświadczenia w sprawie ludności polskiej w Czechosłowacji, zawierające wiele pięknych zapowiedzi na przyszłość. Niestety, rzeczywistość daleko odbiega od słów. Położenie ludności polskiej za Olzą nie ulega żadnym zmianom od wielu już lat. Ludność polska jest stale traktowana jako wróg państwa, którego należy zniszczyć materialnie i zgnębić moralnie. Każdy objaw jej przywiązania do polskości, do języka ojców, do rodzimej kultury jest tępiony, prześladowany i traktowany jako prowokacja narodowych uczuć czeskich. A przecież przez 17 lat istnienia republiki czechosłowackiej ludność polska złożyła wystarczające dowody swej lojalności w stosunku do państwa czeskiego, wobec którego ponosi wszelkie obowiązki, ale którego pełnoprawnymi obywatelami jest tylko na papierze.

W POLSCE MAMY JEDYNIE SŁABE WYOBRAŻENIE O TYM, CO PRZECHODZI LUDNOŚĆ POLSKA NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

Szczególnie kończący się obecnie okres zapisów dzieci do szkół jest corocznie okresem nieprzebierającej w środkach walki z polskością. Chodzi o zniszczenie szkolnictwa polskiego i nie dopuszczenie do niego dzieci polskich. Stosuje się w tym celu systematyczny terror w stosunku do rodziców. Robotnikom pracującym w kopalniach, hutach i fabrykach grozi się utratą pracy, wprowadzając w większości wypadków w razie nieposłuszeństwa, groźbę tę w czyn. Bezrobotnych kusi się obietnicą dania pracy. Opornych a niezależnych gospodarczo szykanuje się administracyjnie i podatkowo. W tym roku akcja nacisków w okresie zapisów miała szczególnie ostre natężenie, ale zastała ona ludność polską należycie uodpornioną psychicznie i przygotowaną do walki. Od połowy maja do końca czerwca odbyły się bowiem we wszystkich głównych ośrodkach zamieszkałych przez ludność polską manifestacyjne wiece polskie, których zadaniem było umocnić w społeczeństwie polskim w Czechosłowacji nieugiętą postawę w walce z przeciwieństwami i prześladowaniem oraz wystąpić z szeregiem postulatów pod adresem rządu praskiego.

Dwanaście wielkich wieców zgromadziło wielotysięczne rzesze Polaków, które potrafiły stanąć zgodnie bez różnicy wieku i przekonań politycznych na apel trzech głównych stronnictw polskich, zjednoczonych w polskim komitecie porozumiewawczym, Stronnictwa Ludowego, Związku Śląskich Katolików i Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej. Na wiecach tych rodacy nasi za Olzą zamanifestowali swe przywiązanie do polskości i wolę solidarnej walki o prawa Polaków w Czechosłowacji. Mówcy wiecowi, posłowie dr Wolf i Junga, prof. Badura, red. Waleczko i ks. pastor Berger roztoczyli dostatecznie jasny obraz położenia ludności polskiej i stwierdzili, że jedynym celem akcji wiecowej jest zdobycie dla Polaków równouprawnienia.

Ludności polskiej w Czechosłowacji chodzi bowiem nie o nic więcej, jak tylko

O UZYSKANIE TYCH PRAW, KTÓRE JEJ PRZYSŁUGUJĄ.

Uchwalone na wiecach rezolucje mówią wyraźnie, że Polacy żądają jedynie zaprzestania terroru i wynarodowienia oraz rozm. szykan, które uniemożliwiają swobodny rozwój życia kulturalno-narodowego mniejszości polskiej, domagają się praw językowych, przewidzianych przez ustawodawstwo czechosłowackie, usunięcia dyskryminacji szkolnictwa polskiego, zaprzestania krzywd, wyrządzonych polskiemu robotnikowi, rzemieślnikowi i rolnikowi.

Uchwalone na wiecach postulaty przekazano miarodajnym czynnikom czeskim.

GŁOS MA TERAZ RZĄD PRASKI

który ma jedną jeszcze sposobność do zastanowienia się nad swą polityką w stosunku do Polaków i możności poddania jej gruntownej rewizji. Polityka dotychczasowa — stwierdzić to trzeba wyraźnie — była krótkowzroczna właśnie z punktu widzenia bezpieczeństwa i spoistości państwa czechosłowackiego!

Cały naród polski śledzi z żywą troską i współczuciem losy braci swych za Olzą, przekonany jest, że w walce z czechizacją potrafią oni mimo wszystko nie ugiąć się i śle im serdeczne słowa otuchy, zapewniając, że o nich nie zapomni.

RADIO KATOWICE

Poniedziałek 26 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Muzyka z płyt. 12.40 Od warsztatu do warsztatu: Polscy wikliniarze. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Koncert rozrywkowy — płyty. 15.30 Poradnik sportowy dla robotników przemysłu ciężkiego. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Jak się oswaja dzikie zwierzęta — pogadanka dla dzieci starszych. 16.15 Pieśni. 16.45 Mistrz wszelkich tajemnic — Paracelsus — felieton. 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.50 „Gruszka" — pogadanka. 18.00 „Ogrodnik śląski: Sadźmy truskawki". 18.15 Muzyka z płyt. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Audycja strzelecka. 19.40 Pogadanka sportowa. 19.50 Wiadomości sportowe. — 20.00 Wiązanka melodii. W przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Recital fortepianowy. 22.35 Płyty. 22.50 do 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Wtorek 27 lipca.

KATOWICE. Godz. 6.00 Audycja poranna. 7.00 Dziennik poranny. 7.10—8.00 Muzyka z płyt. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Wiadomości bieżące. 12.20 Życie kulturalne Śląska. 12.25 Poeta orkiestra. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 do 14.00 Orkiestra — płyty. 15.30 Płyty. 15.43 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Audycja dla dzieci starszych. 16.20 Piotr Czajkowski: Kwartet smyczkowy es-moll op. 30. 16.50 Straszny bór — felieton. 17.05 Ze świata operetek. 17.50 Aktualna pogadanka turystyczna. 18.00 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych. 18.15 „Filip Styrkała, zażarty piekorz" — opowiadanie Antoniego Sylwestra. 18.30 Płyty. 18.45 Wiadomości sportowe. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 „Kawusia z kożuszkiem" — skecz. 19.15 Recital śpiewaczy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert rozrywkowy małej orkiestry P. R. W przerwie o godz. 20.45 dziennik wieczorny i wiadomości rolnicze. 21.45 Powieść mówiona. 22.00 Płyty. 22.50 do 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, przegląd prasy i komunikat meteorologiczny.

Repertuary teatrów i kin

KINOTEATRY W KATOWICACH

od dnia 23 lipca 1937 r.

CAPITOL: Z powodu renowacji kino zamknięte.
CASINO: „Władca Kalifornii".
COLOSSEUM: „Skamieniały las".
RIALTO: „Janosik" (Hetman zbójnicki).
STYLOWY: „Dami Boone" i „Dzieci ulicy".
UNION: „Czarownica z Salem".
ZAWODZIE — ATLANTYK: „Cyganskie dziewczę" i „Flip i Flap" oraz w nadprogramie „Koronacja w Londynie".

Inne miejscowości:

BIAŁA — MIEJSKIE: „Na straży prawa i narzeczona z Wiednia". — APOLLO: „Marokko". — RIALTO: „Upior na sprzedaż".

CHORZÓW — APOLIO: „Suzy" i „Joe Louis — Jim Braddock". — ROXY: „Uwielbiana" i „Szyfr 77". — COLOSSEUM: „Małe kobietki" i „Det ...w z Honolulu". — DELTA: „Skandal w Budapeszcie" i „Sylwetki".

MIKOŁÓW — ADRIA: „Pieśń jej matki" i „Na straży prawa".

MYSLOWICE — ODEON: „Tonący pirat". — HELIOS: „Bez światła".

RYBNIK — APOLLO: „Zwyciężyła kobieta" i „Kochaj i nie płacz".

SIEMIANOWICE — KAMERALNE: „Otchłań grozy" i „Mała mateczka".

ŚWIĘTOCHŁOWICE — COLOSSEUM: „Niebezpieczny kochanek" i „Droga do sławy". — APOLLO: „Sprzedawca traktorów" i „Joe Brown".

SZARLEJ — APOLLO: „Słowik Wiednia" i „Burlacy z nad Wołgi" oraz PAT.

Blondynom grozi większe niebezpieczeństwo

Znakomity okulista nowojorski prof. Irwing ogłosił w czasopismach naukowych wyniki swych badań nad przyczynami nieszczęść samochodowych. Dociekania, jakie przeprowadził wśród szeregu szoferów, posłużyło mu do postawienia hipotezy, że gałka oczna u blondynów jest wrażliwsza na ruch, to też łatwiej ulega depresji i licznym wahaniom, jakie w konsekwencji prowadzą do katastrofy.

Badania prof. Irwinga, cieszącego się w dziedzinie okulistyki światową sławą, wywołały wielkie wrażenie w kołach lekarzy i psychotechników.

Odpowiedzi redakcji

Uwaga czytelnicy!

VI. Podług 100 proc. przerachowania 10 000 marek niemieckich z stycznia 1923 roku równają się 6,25 zł, a marek polskich — 2,50 zł, z lutego 10 000 marek niemieckich — 3,33 zł, a marek polskich — 1,47 zł, z marca 10 000 marek niemieckich — 2,86 zł, a marek polskich — 1,22 zł, z kwietnia 10 000 marek niemieckich — 2,50 zł, a marek polskich — 1,16 zł, z maja 10 000 marek niemieckich — 1,82 zł, a marek polskich — 1,06 zł, z czerwca 10 000 marek niemieckich — 0,83 zł, a marek polskich — 0,83 zł, z lipca 10 000 marek niemieckich — 0,22 zł, a marek polskich — 0,50 zł, z sierpnia 10 000 marek niemieckich — 0,015 zł, a marek polskich — 0,29 zł, z września 10 000 marek polskich — 0,20 zł, z listopada 10 000 marek polskich — 0,080 zł, z grudnia 10 000 marek polskich — 0,013 zł, 1 milion marek polskich z stycznia 1924 r. — 0.63, z lutego, marca i kwietnia — 0,56 zł.

Diaczego Wenus z Milo jest bez rąk i ma odłamany nos

Kto zwiedza dziś Międzynarodową Wystawę w Paryżu, ten z pewnością choć trochę czasu poświęca również na zwiedzenie muzeum sztuki w Luwrze. Wśród niezrównanych klejnotów tego muzeum najwspanialszym biaskiem świeci słynna na cały świat rzeźba Wenus, zwanej Milońska, rzeźba starożytna niewiadomego dłuta. Od piękna tego posągu nie mniej fascynująca jest historia porwania bogini piękności z jej ojczyzny

Działo się to w roku 1820 na Milo, jednej z wysp archipelagu greckiego Był to okres, kiedy wyspy morza Egejskiego pełne były cudzoziemców chętnie skupujących wszelkie wykopaliska znalezione na ziemi greckiej. Wiedział o tym i rolnik imieniem Jorgos z wyspy Milo. Pewnego dnia kiedy kopał na swym niewielkim polu, wypadła mu nagle kopata z ręki zawadziwszy o coś twardego. Zaintrygowany, chwycił znów za łopatę i ostrożnie dalej kopał Po kilku minutach kopania spod odrzuconej ziemi wyłoniło się podziemne sklepienie, w którego wnętrzu ujrzał Jorgos wielki biały marmurowy posąg kobiety. **Z pomocą swego syna wydobył posąg, zaniósł go do domu i ukrył w stajni.**

Wiadomość o tym, że Jórgos znalazł marmurowy posąg szybko rozeszła się nie tylko po Milo, ale i po pobliskich wyspach. Usłyszeli o tym również dwaj oficerowie francuscy — którzy pełnili wówczas służbę na francuskim okręcie wojennym na morzu Śródziemnym; i skoro tylko przybili do wyspy Milo, złożyli wizytę Jorgosowi, który pokazał im marmurowy posąg bogini, stojącej w ukryciu w stajni. **Młodzi oficerowie olśnieni niezrównanym pięknem rzeźby postanowili za wszelką cenę zabrać ją do swej ojczyzny.** Jeden z nich, chorąży Dumont d'Urville, uzyskał urlop i udał się do Konstantynopola, by tam interweniować w sprawie posągu u francuskiego ambasadora. Ambasador zapalił się do planu chorążego zdobycia posągu dla Francji i natychmiast wysłał swego sekretarza, wicehrabiego Marcellusa, na Milo z poleceniem kupienia rzeźby i wysłania jej do Paryża.

W początkach 19-go wieku podróże zabierały sporo czasu to też wieść o wspaniałym wykopalisku dosięgła Aten i Smyrny Grecki duchowny, Ojkonomos Verghi, przybył na Milo i grożąc Jorgosowi denuncjacją rzęd władzami tureckimi, zmusił go do oddania mu posągu Verghi miał zamiar ofiarować posąg potężnemu naówczas paszy tureckiemu, Mourajtemu, by uzyskać w ten sposób jego poparcie.

W chwili, kiedy marynarze tureccy znaleźli się z posągiem bogini piękności na wybrzeżu do przystani przybił francuski okręt, wiozący sekretarza ambasadora francuskiego w Konstantynopolu. Wicehrabia Marcellus szybko zarządził się w sytuacji, kazał zgromadzić całą załogę, spuścić łodzie i co sił wiosłować do brzegu. Stanąwszy na lądzie, rzucili się w stronę Turków i rozpędzili ich. Obserwujący tę scenę kapitan tureckiego okrętu wysłał łodzie z pomocą. Nie było czasu do stracenia: Francuzi chwycili drewnianą skrzynię, w której był posąg i szaleńczo ruszyli co sił starczyło. Szmery nie wytrzymały i marmurowy blok zwalił się w piasek. Francuzi korzystając z zamieszania pociągnęli posąg po ostrym żwirze w stronę łodzi. Ułamanie po drodze części zabrali ze sobą, wciągnęli rzeźbę na łódź i szybko odbili od brzegu

„Bitwę" o boginię piękności wygrali Francuzi, ale za dużą cenę: obie ręce ułamały się, delikatna powierzchnia marmuru doznała licznych podrapań, nos odłamał się, blizny zeszpeciły twarz.

Bogini piękności przybyła szczęśliwie do Paryża i spoczęła w Luwrze, gdzie dotąd żadna arcydzieło nie zdołało wydrzeć jej palmy pierwszeństwa.

LOKALE

Lokal 12 pokojowy II piętro ul. Batorego 5 nadający się na pomieszczenie instytucji, związku lub innych biur. Ogrzewanie piecami. Dwa wejścia.

Lokal 6-pokojowy wysoki parter, ul. Słowackiego 50 nadający się na lekki przemysł pracownie lub biura. Centralne ogrzewanie W pobliżu dworzec osobowy i towarowy. Oglądać można w godz. od 10—18. Wiadomość ZUS Pomorska I. Kraków, tel. 145-88 w godz. od 10—15.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

XVI mistrzostwa pływackie Polski

Bollówna bije rekord Polski

Dnia 24 bm. rozpoczęły się pod protektoratem Woj. Śl. Dr. M. Grażyńskiego; Dowódcy K. Gen. J. Narbut-Łuczyńskiego, burmistrza Bielska dr Przybyły i prezesa P. Z. P. płk. Machowicza — na pięknym kąpielisku miasta Bielska XVI mistrzostwa Polski w pływaniu. O zaszczyt urządzenia mistrzostw Polski ubiegało się wiele miast. Polski Zw. Pływacki wyznaczył jednak Bielsko, kierując się tym, że basen bielski, tak co do rozmiarów i urządzeń technicznych jest najlepszym w Polsce. Z basenu rozciąga się wspaniały widok na panoramę Beskidu Śląskiego.

Już w godzinach rannych odbyły się przedbiegi na 400 m. stylem dowolnym panów, 100 m. stylem klasycznym panów. Oficjalnie mistrzostwa zaczęły się o godz. 14-ej odegraniem fanfar, podniesieniem sztandaru i odegraniem hymnu państwowego, poczym nastąpiła defilada 156 zawodników, których prowadził zawodnik Maerz przed szczelnie wypełnionymi trybunami. Następnie rozpoczęły się właściwe zawody.

400 m. stylem dowolnym panów: 1) Karliczek EKS 5.30.7. 2) Schwarz EKS. 5.42,2, 3) Karliczek II EKS 5.46.9.

100 m. st. dowolnym pań: 1) Kratochwila AZS Warszawa 1.17, 2) Dawidowiczówna Hakoah Bielsko, 1.17.5. 3) Morawska-Banaszewska Delfin 1.22.

Zacięty pojedynek między Kratochwilówną i Dawidowiczówną.

100 m. st. klasycznym panów: 1) Heidrich Dąb 1.19.9, 2) Rusin EKS 1.21, 3) Kot II, Pogoń Lwów 1.22.

200 m. st. klasycznym pań: 1) Bollówna EKS 3.23.2, nowy rekord Polski. 2) Jarkuliszówna Hakoah 3.30 — zeszłoroczna mistrzyni — uległa 14-letniej Bollównie.

100 m. na wznak panów: 1) Karliczek EKS 1.20,2. 2) Machowski Dąb 1.22,4. 3) Kowalski Cracovia 1.22.5.

Skoki trampolinowe pań: Po wycofaniu się czołowej z Cracovii startowała jedynie Hrzepańska TPG, która uzyskała 70 pkt.

Skoki wieżowe panów: W tej konkurencji poraz 11 mistrzem polski został Maerz 15.60 pkt. przed Jędrysikiem TPG. 81.75 pkt.

Sztafeta 4x100 st. dowolnym pań: 1) AZS. Warszawa 6.20.2, 2) Hakoah Bielsko 6.21,8, 3) Unia Poznań 6.37. W sztafecie rozegrała się walka między Kratochwilówną a Dawidowiczówną i tym razem zeszłoroczna mistrzyni musiała uznać wyższość zawodniczki AZS., która znajduje się we wspaniałej formie.

Sztafeta 3x100 st. zmiennym panów: 1) EKS. 3.46,2, 2) Dąb 3.58.2, 3) AZS 3.59,4. — Prócz wymienionej konkurencji odbyły się biegi pań i panów I klasy.

Pierwszy dzień zawodów wykazał, mimo że nie pobito wielu rekordów, wyrównany i wysoki poziom zawodników. Zawody wykazały, że prymat w pływaniu dzierży Śląsk, który wystawił najwięcej zawodników.

W niedzielę 25 bm. w godzinach rannych odbyły się przedbiegi, 100 m. st. dowolnym panów, 10 m. st. klasycznym pań.

Drugi dzień pod znakiem rekordów

W drugim dniu pływackich mistrzostw polskich odbytych w Bielsku osiągnięto następujące wyniki:

100 metr. na wznak pań: 1) Morawska (Delfin Warszawa) 1.31,3. Nowy rekord polski. 2) Dawidoczówna (Hakoah Bielsko), 3) Kasperówna (Hakoah Bielsko).

200 m. klas. panów: 1) Heidrich (Dąb) 2,54,8 2) Rusin EKS. 3) Kot Pogoń Lwów.

100 metr. klas. pań: 1) Bollówna EKS 1.35,7, Nowy rekord polski! 2) Jarkuliszówna Giszowiec, 3) Kandlówna Hakoah Bielsko.

100 metr. dow. panów: 1) Bocheński Warszawa 1,01,8. 2) Karliczek EKS. 3) Praski EKS.

400 metr. dow. pań: 1) Kratochwilówna Warszawa 6.28,6. 2) Dawidowiczówna Hakoah

Skoki z trampoliny panów: 1) Maerz Giszowiec 122,38. 2) Ziaja. 3) Jędrysek.

200 metr. dow. panów: 1) Karliczek EKS 2.22,9. 2) Bocheński. 3) Karliczek II.

Skoki z wieży pań: 1) Pietrzykowska Warszawa 31,32 pkt.

3x100 zmienny pań: 1) Hakoah 4,46,2. Jest to nowy rekord polski, jednakowoż nie został on uznany z powodu wadliwej zmiany 2) AZS Warszawa. 3) EKS.

Sztafeta 4x200 panów: 1) EKS I, 2) EKS II. 3) Cracovia.

Na zakończenie odbył się mecz piłki wodnej pomiędzy reprezentacją Śląska i reprezentacją Polski. Zwycięstwo przypadło drużynie śląskiej w stosunku 4:1 (2:0). Bramki zdobyli dla Śląska Schwaen 2, Karliczek i Jankowski po jednej.

W ogólnej punktacji mistrzostw pierwsze miejsce zdobył EKS Katowice 200 punktów, drugie AZS Warszawa, trzecie Hakoah Bielsko 92 pkt., czwarte Giszowiec 74 pkt. piąte Dąb 73 pkt.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment makaty Szymańskiego, zdobiącej reprezentacyjny hall pawilonu polskiego na Wystawie Paryskiej.

Sensacja i skandal na boisku

w Wielkich Hajdukach

Wczoraj w Wielkich Hajdukach drużyna rezerwowa Ruchu rozegrała mecz piłkarski z KS. „Śląsk" z Świętochłowic. Gospodarze osiągnęli wysokocyfrowy wynik 13:3, do przerwy 5:2. Ojemza który grał na środku ataku, sam strzelił 8 bramek.

Wczoraj odbyły się zawody juniorów Ruchu z 07 Siemianowice o mistrzostwo Śląska Przystanie bramek 2:2 w drugiej połowie meczu został sędzia, prowadzący zawody, spolszczkowany przez gracza 07 Siemianowice Oszuckiego. Z tych powodów ku ogólnemu zgorszeniu, mecz został przerwany.

Brygada bije Podgórze 2:1

KRAKÓW. Wczoraj odbył się w Krakowie mecz o wejście do ligi państwowej między częstochowską Brygadą a Podgórzem. Do przerwy 1:0 dla Brygady, a po przerwie wśród ulewnego deszczu ustala się ostateczny wynik 2:1 dla Brygady.

*

POLONIA — H. C. P. 1:1 (1:0)

REDUKCJA ZŁOTYCH ZĘBÓW W NIEMCZECH.

BERLIN W trosce o zaoszczędzenie złota, rzymniki kompetentne zwrócili uwagę na nadmierne zużywanie tego cennego metalu przez dentystów. W ciągu roku zużywano dotychczas w dentystyce 5 000 kg złota wartości 14 miljonów mk., które — jak obrazowo pisze prasa niemiecka — „znikały w ten sposób w ustach Niemców i — formalnie biorąc — nie dawały się już odzyskać". To też fachowcy techniki dentystycznej wynaleźli nowy materjał zastępczy, będący stopem srebra i palladium z bardzo nieznaczną domieszką złota. Materjał ten wykorzystano już z powodzeniem w praktyce osiągając około 45 proc. oszczędności Korony z nowego stopu nie ulega przy tym niemiłej żółtej barwy. Powodzenie zębów „srebro - palladjumowych" wynika jednak niewątpliwie z konieczności gdyż oddawna poważnie zmniejszono w Niemczech przydział złota dla celów dentystycznych

Napierała wygrał wyścig kolarski

łódzkiego Expressu

We wczorajszym wyścigu kolarskim łódzkiego Expressu pierwsze miejsce w klasie A zdobył Napierała a w klasie B Engelbert z Katowic.

Mikaelsson wciąż bije rekordy

Na zawodach lekkoatletycznych w Sztokholmie rekordzista świata w chodzie John Mikaelsson ustanowił nowy rekord świata na 3 000 m, poprawiając rekord swego rodaka Joenlinga z 12.35 9 na 12:24,8.

Czy jesteś już członkiem

Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego?

Informacji udzieli Sekretariat Katowice, Pocztowa 16, Telef. 316-64

Slavia Ruda na czele rozgrywek

o wejście do ligi śląskiej

Po niedzielnych rozgrywkach o wejście do ligi śląskiej, na czoło tabeli wysunęła się drużyna Slavii z Rudy mając równą ilość punktów z BBTS. Bielsko, jednak lepszy stosunek bramkowy. Zwycięstwo odniesione przez Slavię w Rybniku świadczy, że drużyna ta znajduje się w dobrej już formie, to też Slavia uchodzi obecnie za najpoważniejszego kandydata do ligi śląskiej. W dalszych rozgrywkach należy się spodziewać zaciętej walki pomiędzy 3 drużynami: Slavią, BBTS i Chorzowem. Po uwzględnieniu wczorajszych wyników tabela gier przedstawia się następująco:

	gier	punkt.	bramek
1. Slavia Ruda	3	5:1	11:5
2. BBTS. Bielsko	3	5:1	4:3
3. KS. Chorzów	3	4:4	11:10
4. Pogoń Katowice	3	1:5	3:7
5. 20 Rybnik	3	1:5	4:13

TS. 20 RYBNIK — SLAVIA RUDA 1:2 (1:0)

Piękne zwycięstwo odniosła drużyna Slavii nad drużyną Rybnika w zawodach o wejście do Ligi Śląskiej. Na skutek tego zwycięstwa Slavia stała się obecnie poważnym kandydatem na wejście do Ligi Śląskiej. Pierwsza połowa gry upłynęła pod lekką przewagą drużyny miejscowej, po przerwie natomiast Slavia górowała nad gospodarzami i osiągnęła 2 bramki, które zapewniły jej zwycięstwo.

K. S. CHORZÓW — K. S. POGOŃ KATOWICE 2:0 (1:0)

Drużyna Chorzowa po nieszczęśliwej porażce ze Slawią w Rudzie zdołała na swym boisku pokonać groźną drużynę Pogoni katowickiej.

Faworyt na mistrza —

Pogoń Katowice przegrywa

W niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo śląskiej ligi szczypiórniaka przyszło do niespodziewanego wyniku. Mianowicie katowicka Pogoń po zwycięstwie nad Chorzowem uważana była jako pewny mistrz ligi śląskiej, doznała nieprzyjemnej porażki od niemieckiej drużyny Vorwaerts, która uchodzi za najlepszą drużynę niemiecką.

POGOŃ KATOWICE — VORWAERTS 2:3 (2:1)

W pierwszej połowie gry Pogoń miała przewagę, jednakże po przerwie zlekceważyła sobie przeciwnika, który przestawił swój skład, co w dużej mierze przyczyniło się do uzyskania zwycięstwa. Wynik ten niezbyt pochlebnie świadczy o drużynie, która uchodzi za najpoważniejszego kandydata do tytułu mistrza. Bramki dla Pogoni uzyskali Dyrna i Klukowski..

INNE WYNIKI:

KS. Chorzów — WSV Nowa Wieś 8:2 (5:0)
RKS. Katowice — PZP. Siemianowice 3:4 (2:2)
ATV Katowice — Pole Zachodnie 6:10 (4:6)
ATV Siemianowice — St. Maria 2:4 (1:2)

Spotkania towarzyskie

WKS. BYTOMIAK — KS. NOWY BYTOM 5:8 (2:4)

KS. Pogoń z N. Bytomia po krótkim swym wypoczynku rozpoczął swój sezon letni z WKS „Bytomiak" w towarzyskim meczu rozegranym w dniu 23 bm. w N. Bytomiu.

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i obfitował w szereg pięknych momentów i zakończył się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy. Mieli oni jeden z najlepszych swych dni, zagrali bez zarzutu na całej linii, zwłaszcza linia ataku.

Bramki strzelili dla Pogoni: Dziuba 4. Marek R. 3 i Liszka 1. Dla WKS.: Wodarz 1. Sarnes 1, Nowakowski 1, Górka 2.

Sędziował p. Gruszka.

DĄB — TS. SZOPIENICE 3:2 (1:0)

Drużyna Dębu zareprezentowała się gorzej aniżeli w spotkaniu z mistrzowskim Ruchem. Natomiast drużyna szopienicka zademonstrowała grę poprawną i nie wiele brakowało, by opuściła boisko jako zwycięzca; brak jej jednak jeszcze rutyny. Bramki dla Dębu zdobyli Mleczko dwie i Koszecki; dla drużyny szopienickiej: Ficek i Pająk. Sędziował słabo p. Kosek.

STADION MIKOŁÓW — UNIA SOSNOWIEC 8:6 (4:3)

Niespodziewanej porażki doznała Unia w Mikołowie w spotkaniu z miejscowym Stadionem, u którego najlepszą formacją był atak.

* * *

KS. 06 MYSŁOWICE — TS. MURCKI 1:1 (0:1).

Polska — Włochy w tenisie 5:1

Po drugim dniu rozgrywek Polska prowadziła 3:0

WARSZAWA. Dokończenie gry podwójnej Tłoczyński — Hebda przeciwko Quintavalla — Boss przyniosło zwycięstwo parze polskiej w stosunku 6:4.

Piąta gra singel Tłoczyński c/a Capenele przyniosła również nam zwycięstwo w stosunku 2:6, 6:4, 6:1, 6:2.

Jedyny punkt wyniosły Włochy w singlu Romanoni c/a Spychała, wygrywając 6:2, 6:3, 2:6, 6:2. Tym samym więc ostateczny wynik meczu dla Polski wynosi 5:1.

* * *

W drugim dniu (sobota) meczu tenisowego o puchar środkowej Europy pomiędzy Polską a Włochami dokończono spotkanie Hebda — Palmieri, a następnie rozegrano dwie gry podwójne.

Spotkanie Hebda — Palmieri zakończyło się definitywnie zwycięstwem Hebdy, który ostatniego seta wygrał 6:3 górując zdecydowanie nad przeciwnikiem.

W grze podwójnej para Spychała-Warmiński niespodziewanie pokonała parę Palmieri - Romanoni 0:6, 3:6, 6:3, 6:3, 10:8. W pierwszym secie Włosi grają o klasę lepiej i wygrywają bez straty gema. W drugim secie para polska stawia już pewien opór, a do stanu 3:3 prowadzi nawet wyrównana walkę. Włosi wygrywają jednak drugiego seta również bez większego wysiłku. Zupełna zmiana sytuacji następuje w trzecim secie. Polacy rozegrali się i prowadząc bez przerwy 4:1, 4:2, 5:2, 5:3 rozstrzygają seta na swoją korzyść. W czwartym secie Włosi początkowo mają lekką przewagę i zdobywają nawet prowadzenie. Polacy rewanżują się trzema kolejnymi gemami i już do końca seta nie oddają prowadzenia. Niesłychanie zacięty był decydujący, piąty set. Przy stanie 3:0 Włosi wyrównują. Polacy poprawiają na 4:3 a następnie na 5:4. Teraz do głosu dochodzą Włosi, którzy wyrównują; wywiązuje się długa walka o prowadzenie i stan meczu z 6:5 dla Polaków dochodzi do 6:6, a następnie do 7:7. Dużym wysiłkiem udaje się Włochom poprawić na 8:7, ale ostatnie dwa gemy zdobywają Polacy.

Z polskiej pary najlepszy był Warmiński. Spychała rozegrał się dopiero pod koniec meczu, niemniej Polacy rozumieli się doskonale i stanowili dobrze zgrany zespół. Z Włochów lepszy był Romanoni.

Trzecie spotkanie pomiędzy parą Tłoczyński-Hebda a para Quintavalla-Boss, zostało przerwane przy stanie 8:6, 5:7, 11:9 dla Polaków.

Pierwsze dwa sety wykazały zupełną równość sił obu par.

Trzeci set przyniósł długą i uporczywą walkę o prowadzenie. Polacy początkowo prowadzą 1:0, 2:1, 3:2, z kolei Włosi poprawiają na 5:3 i 5:4. Przy stanie 5:5 Tłoczyński psuje piłki i Włosi poprawiają na 6:5. Mimo błędów Hebdy Polakom udaje się wyrównać, a potem zdobyć następnego gema. Następuje krótki okres przewagi Włochów, który im przynosi dwa gemy i prowadzenie 8:7. W czasie walki o 16-go gema Bossi pośliznął się i upadł, zwichnąwszy rękę. Został on zniesiony z boiska. Po krótkiej przerwie wrócił na kort. Sytuacje zmieniają się wciąż i wynik meczu do końca jest pod znakiem zapytania. Ostatecznie przy stanie 9:9 Polacy zdobywają ostatnie dwa gemy, wygrywając w ten sposób seta. Ze względu na spóźnioną porę zawody musiały być przerwane.

Po drugim dniu Polacy prowadzili 3:0 i mieli wszelkie szanse zwycięstwa.

W walce o puchar Davisa

Po pierwszym dniu stan meczu 1:1

W Wimbledonie rozpoczęła się w sobotę rozgrywka finałowa o puchar Davisa. W Brytania broni pucharu przed zwycięzcą finału międzystrefowego Ameryką.

Drużynę angielską tworzą w singlach: Austin i Hare, w doublu Tuckey i Wilde.

W skład drużyny amerykańskiej wchodzą Budge i Parker-Pajkowski, w singlach zaś w doublu Budge i Mako.

W sobotę rozegrane zostały dwa pierwsze single. Austin pokonał Parkera - Pajkowskiego 6:3, 6:2, 7:5, a Budge wygrał z Hare 15.13, 6:1, 6:2.

W pierwszym meczu przewaga Austina nad Parkerem była przez cały czas oczywista i niewątpliwa. Parker grał poniżej klasy, jaką wykazał w Wimbledonie.

Mecz między mistrzem świata Budgem a młodym utalentowanym tenisistą angielskim Hare miał niespodziewany przebieg. Powszechnie sądzono, że Budge pokona Anglika gładko i wątpliwym było, czy Hare zdobędzie chociażby gema. Tymczasem grający lewą ręką Hare wykazał w pierwszym secie tak wspaniałą grę, że Budge nie mógł sobie zupełnie poradzić. Gdy gra ze stanu 3:3, potem 4:4 doszła do 8:8 napięcie na widowni doszło do zenitu. Młodocianego gracza zasypywano grzmotami oklasków, gdy raz po raz zdobywał gema, nie pozwalając Amerykaninowi wygrać seta. Ogółem rozegrano 29 gemów i Budge wygrał dopiero po całej godzinie, bijąc Hare 15.13.

Hare wykazał znakomity servis, który często był tak ostry, że nawet Budge nie był w stanie go odbić. Jednak po tym bohaterskim wysiłku w pierwszym secie siły Anglika najwidoczniej całkowicie wyczerpały się i następne dwa sety Budge wygrał bez wysiłku 6:1, 6:2.

Obecnie obie strony mają po jednym punkcie. W poniedziałek rozegrana zostanie gra podwójna, w którym zwycięstwo Ameryki wydaje się niewątpliwym. We wtorek odbędą się ostatnie dwa single Budge—Austin i Parker—Hare. O ile wynik pierwszego meczu nie budzi wątpliwości (zapewne zwycięży Budge), o tyle wynik drugiego meczu jest pod znakiem zapytania, ale nie będzie on już mógł zmienić rezultatu. Powszechnie bowiem przewidywane jest zwycięstwo Ameryki i puchar Davisa prawdopodobnie powędruje z powrotem za ocean.

Z pawilonu polskiego na Wystawie Światowej w Paryżu. Fragment reprezentacyjnego hallu, dzieło arch. Brukalskiej.

Przed meczem A. K. S. — Ruch

W związku z rewanżowymi zawodami ligowymi Amatorski K. S. — Ruch, mającymi się odbyć 1. VIII. br. na stadionie sportowym w Hajdukach, kierownictwo Klubu komunikuje, że od poniedziałku 26. VII. rozpoczyna już przedsprzedaż biletów wstępu po cenach zniżonych na powyższe zawody w następujących miejscowościach:

w Katowicach:
F-a „Sport", ul. 3 Maja, p. Szpiegelmann
w Chorzowie:
Hotel Polski, ul. Wolności 27 p. Steiner.
w Hajdukach:
Ciura E., skład fryzjerski, obok dworca.

Zawiadamia się jednocześnie, że wobec sprzyjającej pogody roboty przy ukończeniu trybuny na stadionie sportowym posunęły się znacznie naprzód, tak, że na zawody A. K. S. — Ruch oddanych zostanie do dyspozycji już około 1000 miejsc siedzących na nowo krytej trybunie. Wreszcie ustawiony został na południowej stronie stadionu rynsztunek na zegar boiskowy „Omega", który w tych dniach będzie przymocowany.

Sukces Szamoty w Ameryce

Zawodowy mistrz Polski w kolarstwie Henryk Szamota odniósł duży sukces w zawodach w New Jersey. Startując wspólnie z Duńczykiem Andersonem Szamota wygrał mecz Europa — Ameryka w czterech seriach, zwyciężając znaną amerykańską parę Allen—Echevaria. Szamota wygrał wszystkie swoje biegi, uzyskując na 200 m doskonały czas 12 sek.

Po tym sukcesie Polak otrzymał propozycje startowania w sześciodniówkach.

SZEGED ZWYCIĘŻA GWIAZDĘ WARSZAWSKĄ 7:1.

W sobotę odbył się w Warszawie na boisku Polonii mecz piłkarski pomiędzy budapeszteńską drużyną Szeged i Gwiazdą. Zwyciężyli bezapelacyjnie Węgrzy w stosunku 7:1 (6:0).

POLAK MISTRZEM KAJAKOWYM BRANDENBURGII.

W pierwszym dniu międzynarodowych regat kajakowych w Berlinie w biegu jedynek panów o mistrzostwo okręgu 3 (Brandenburgia) zwyciężył Polak Czesław Sobieraj (harcerska drużyna „Wilków morskich" Poznań) przed Niemcem i Czechosłowakiem.

HELENA MAYER MISTRZYNIĄ ŚWIATA W SZERMIERCE.

Na mistrzostwach szermierczych świata w Paryżu rozegrany został turniej floretowy o mistrzostwo pań. Pierwsze miejsce i mistrzostwo świata zdobyła Helena Mayer (Niemcy), która odniosła w finałowych rozgrywkach siedem zwycięstw.

FESTYN SPORTOWY W MSZANIE.

Sekcja sportowa piłki nożnej Oddziału Młodzieży Powstańczej w Mszanie obok Jastrzebia Zdroju urządza w niedzielę, dnia 1 sierpnia rb. swój doroczny „Festyn Sportowy", w którym wezmą udział następujące Kluby sportowe: K. S. M. Wodzisław, KSM. Radlin, KS. Strzelec Gorzyczki, KS. Strzelec Turza, KS. Polonia Mikołowice, KS. Jutrzenka Moszczenica, KS. Godkowice, KS. Gwiazda Skrzyszów, KSM. Godów i KS. Sokół Zebrzydowice.

Mecz propagandowy rozegra drużyna gospodarzy z Harcerskim KS. „Wicher" Wilchwy

Bokserzy mają szczęście w miłości

Przez kobietę zostałem bokserem — mówi Tommy Farr

Tommy Farr, mistrz bokserski wszystkich wag Wielkiej Brytanii, który, jak wiadomo wyjechał z Paryża do Ameryki, był najpopularniejszą postacią Paryża, dokąd przybył przed swą wyprawą za ocean. Farr, jak wiadomo, w dniu 14 sierpnia spotka się w Nowym Jorku z czarnym bokserem Joe Louisem w stawce o mistrzostwo świata. Po ewentualnej wygranej z Louisem, Farr spotka się z Schmelingiem, którego, zdaniem znawców Francuzów, winien skończyć przez k.o.

Oczywiście Farr prawie codziennie ma rozmowę, z którymś z dziennikarzy i co dzień na światło dzienne wyciągane są coraz to inne szczegóły z życia tego sympatycznego boksera. - Nie będziemy ich powtarzać. Wiemy, że Farr został odnaleziony przez menażerów w 19 roku życia, gdy jako drwal miał opinię niepokonanego lokalnego boksera, co w Anglii w małych miasteczkach jest synonimem popularności. Wiemy też, że swój talent Farr rozmieniał na drobne w licznych bójkach wśród młodzieży, z których zawsze wychodził zwycięsko.

Ostatnio Farr zwierzył się współpracownikowi „Paris Soir", że również wielkie powodzenie ma w miłości. Z chwilą przyjazdu do Paryża bokser otrzymał 17 tysięcy listów miłosnych. Oczywista przeważają listy od 40 i więcej letnich „wampów", żądnych wrażeń. Nie brak jednak listów od młodych dziewczątek, ofiarujących Farrowi swą czystą miłość. Z wynurzeń boksera widać, że jest zadowolony i że swój zawód może uważać za intratny. Czysty zysk, jaki złożył sobie Tommy w czasie swej krótkiej kariery bokserskiej, w ciągu 3 lat wyraża się sumą 2.193.000 franków".

Tommy ma nadzieję, że zostanie mistrzem świata.

Na zakończenie swych wynurzeń, mówi ten 100-kilowy olbrzym, że właściwie karierę swą pięściarską zawdzięcza kobiecie. Mianowicie, jako młody chłopiec, stając w obronie kobiety, zdzielił w szczękę swego przeciwnika tak silnie, że wzywano lekarza. Był to pierwszy z mych 14 knock outów — kończy, śmiejąc się ulubieniec niewiast paryskich.

Farr zapytany, dla czego odmówił spotkania ze Schmelingiem, odparł: Spotkanie z Louisem daje większy zarobek.